Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 272. Kraków, Środa dnia 27 Listopada 1901. Rok IX.

Wojna domowa w Kole polskiem.

(Sędziwy wiek prezesa Jaworskiego. — Dwa pokolenia. — Poseł Kozłowski. — Ataki „N. Fr. Presse“).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Nikt nie chce odmawiać p. Apolinaremu Jaworskiemu i dużego doświadczenia politycznego i zdolności. Byłoby niewdzięcznością zaprzeczać mu zasług tak co do działania na zewnątrz, w dziedzinie układów z każdorazowym rządem i stronnictwami, jak i do organizacji wewnętrznej Koła.

Wiek przecież ma swoje prawa. Umysł prezesa nie jest tak lotnym, jak dawniej. Nie umie, bo nie może, pomiarkować się tak szybko w sytuacji, jak poprzednio, laty dawniejszemi. Ekscelencja Jaworski należy do pokolenia politycznego, które już prawie zupełnie zeszło z pola. Pewne pojęcie polityczne, nowe prądy, hasła, które stały się dzisiaj własnością nawet umiarkowanych stronnictw politycznych, są prezesowi Koła obce. Myśli on i działa tak, jak myślano i postępowano przed czterdziestu laty.

Tymczasem świat w miejscu nie stał i wszystko się wokoło p. Jaworskiego zmieniło, zjawiły się nowe generacje, które go nie rozumieją i których on nawzajem nie rozumie.

Oto naprzykład poseł Kozłowski, Polak tak dobry, jak prezes Jaworski, zachowawca, podobnie jak i on, zwolennik wytrawnego, ostrożnego działania bez skoków nagłych i nieobliczonych; znawca terenu wiedeńskiego, nie gorszy od obecnego prezesa, bo mający jeszcze od ojca przekazane tradycje i wskazówki cenne co do stosunków i ludzi.

Zdawałoby się, że te dwie osobistości, Jaworski i Kozłowski, należący nadto do tej samej klasy obywateli ziemskich, powinni niczem a niczem nie różnić się w wyborze środków, zmierzających do osiągnięcia dobra kraju.

Tymczasem, dzieje się wręcz przeciwnie! Jaworski i Kozłowski, to uosobienie dwóch prądów, dwóch kierunków politycznych, ścierających się wzajemnie, ciągle, ostro. Jaworski twierdzi, że tylko ciągłem i bezwarunkowem popieraniem rządu — każdego rządu — można osiągnąć dla kraju korzyści. Kozłowski jest zdania, że należy nasamprzód zastanowić się, jaki to rząd, jakim jest jego program, jakie jego zamiary względem Galicji i narodowości polskiej, a dopiero po zsumowaniu tych wszystkich „pro“ i „contra“ można popierać rząd, o ile będzie działał na korzyść Galicji. W razie, gdyby objawił zamiary nieprzyjazne, Koło musi zaakcentować, że nie pozwoli na krzywdę kraju i nie poprzestając na protestach, stwierdzić czynem niezadowolenie z gabinetu.

Doświadczenie uczy, że młodszy z przeciwników ma słuszność. Z ludzi i z stronnictw, które wszystkiemu przytakują z uśmiechem na ustach, nikt nic sobie nie robi.

W tym wypadku istnieje nadto jeszcze inny dowód, że metoda Kozłowskiego przyniosłaby krajowi większe korzyści, niż system Jaworskiego. Nasza zawzięta nieprzyjaciółka „Neue freie Presse“ już od lat paru prześladuje zacięcie posła Kozłowskiego. Gdzie może, zadaje mu ukłucia szpilkowe, szarpie jego osobę, fałszuje jego czyny i intencje, przekręca jego słowa. Przeciwnie prezes Jaworski od chwili objęcia rządów przez dra Körbera, cieszy się poparciem i uznaniem gazety z Fichtegasse.

Z tego wniosek oczywisty, że redaktorzy „Neue freie Presse“ działalność Kozłowskiego uważają za niebezpieczną dla dążeń niemieckich, dla ich zabiegów o hegemonję, podczas gdy staruszka prezesa pochlebstwem i podstępem spodziewają się wyprowadzić w pole.

Nikt nie chce odmawiać p. Apolinaremu Jaworskiemu i doświadczenia i zasług, wiek przecież ma swoje prawa.

Jako członek Izby panów ekscelencja Jaworski miałby i tak głos doradczy w Kole, gdzie poraby dopuścić młodszych do większego udziału w pracy!

W sprawie Górnego Śląska.

III.

Po tem wykazaniu ogólnej sytuacji — przystąpić musimy do uzasadnienia naszego zarzutu, iż ogłoszona w tych dniach odezwa „prasy śląskiej“ przeciwko „Pracy“ jest wynikiem prywaty i ambicji obecnych kierowników prasy śląskiej.

„Katolik“ oto, jako pismo najstarsze, zawsze rościł sobie wyłączne prawo do nadawania kierunku sprawie śląskiej i akcji odrodzenia. Wszelkie inne pisma i kierunki albo ignorował, albo zwalczał, albo też starał się niemi zawładnąć. Właśnie zaś obecny jego redaktor, pan Adam Napieralski jest prawdziwym wirtuozem pod tym względem. Jest to urodzony autokrata, nie znoszący żadnego współzawodnictwa. Opanowawszy, dzięki wielkim materjalnym zasobom „Katolika“, prasę śląską, zmonopolizowawszy ją w swem ręku, stał się rzeczywistym dyktatorem na Śląsku; pragnie zaś sprawą śląską pokierować wyłącznie według swego programu, programu „cichej pracy“. Jest przytem tak upartym, że mimo poważnych przeciwnych objawów, programu swego zmienić nie chce. On, który mógł cały Śląsk od razu spolszczyć, gdyż nawet szerokie masy ludu dostatecznie są już spolszczone (ale nie przez niego), waha się jeszcze przed krokiem stanowczym w tym kierunku; on, który już nieraz — ale nie z narodowych względów — obalał kandydatury centrowe, nie chce wyprzeć stronnictwa tego ze Śląska, bo... to sprzeciwia się jego ambicji.

A dlaczego? Oto z tej chyba przyczyny, że ewolucja taka mogłaby go pozbawić dotychczasowego wpływu. Gdyby Śląsk wybierał posłów do Koła polskiego, musiałby ulegać polskiemu komitetowi centralnemu; tak samo, gdyby powstało jakie osobne Koło polskie na Śląsku. I w takim razie musiałaby powstać pewna organizacja, jakaś władza wyborcza, któraby kierownictwo sprawy wyjęła z rąk jednostki. Tak zaś, w dzisiejszem położeniu, gdy lud śląski nie ma żadnej organizacji politycznej, rządzi pan Napieralski sam i tak kieruje sprawą, jak jemu się podoba.

Oto główna przyczyna zaciekłego jego wystąpienia przeciwko akcji, rozpoczętej przez wydawcę „Pracy“, p. Biedermanna, i byłego jej redaktora, obecnie uwięzionego, dra Rakowskiego.

Dopóki akcję oderwania Śląska od niemieckiego centrum prowadził tylko mało zasobny i mało na Śląsku poczytny "Dziennik Berliński“, przytem niedołężnie redagowany, „Katolik“ akcję tę ignorował, gdy atoli podjął ją organ tak poważny i wielki wpływ na Śląsku posiadający, jak „Praca“, pan Napieralski zaraz zadął w surmę wojenną i wielką kolubryną wspólnego oświadczenia prasy śląskiej stara się akcję „Pracy“ zabić w zarodku. Aby zaś nadać sobie pozór słuszności, chwyta się środka bardzo niewłaściwego, bo insynuuje wydawcy "Pracy“ motywa wręcz niesłuszne, jak np. zamiar wyzyskania sprawy narodowej dla osobistej korzyści.

Tego zamiaru wydawca „Pracy“ nie miał i nie ma. Akcja, jaką podjął na Ślązku, może go tylko narażać na materjalne straty, zysków zaś z pewnością nie przyniesie. Ale ogromne zyski może przynieść sprawie polskiej! Dopóki bowiem Ślązk pozostawać będzie pod panowaniem centrum, o zupełnem jego odrodzeniu ani mowy być nie może; co więcej, dotychczas już dokonanemu odrodzeniu grożą poważne niebezpieczeństwa. Lud, wybierający stale posłów do niemieckiego stronnictwa, to jest szerokie masy tego ludu, nigdy nie będą się uważały za zupełnie polskie, ani nie poczuwały do solidarności bezwzględnej z macierzą. To zaś ułatwiać będzie bardzo pracę germanizacyjną stronnictwa centrum, pochłaniającą zawsze jeszcze dużo dusz polskich. Z drugiej znów strony wzrastające niezadowolenie inteligentniejszych żywiołów wśród ludu z takiego stanu rzeczy, popchnąć może żywioły te wprost w objęcia socjalnej demokracji, zręcznie tam operującej hasłami narodowemi. „Praca“ podjęła się tedy ważnego i pożytecznego zadania, bo pragnie w ostatniej chwili ocalić akcję narodowego odrodzenia przed dwojakiem grożącem jej niebezpieczeństwem.

Zwalczanie tej akcji i to tak bezwzględne, jest ciężkim grzechem p. Napieralskiego a także p. Koraszewskiego, wydawcy „Gazety Opolskiej“. Tego ostatniego z tej przyczyny, że wbrew tradycji swej pracy na Śląsku zaprzągł się niewolniczo do rydwanu potężnego rywala. I jemu z powodu tego nie można oszczędzić zarzutu, jaki na wstępie podnieśliśmy. Innych podpisanych na oświadczeniu prasy śląskiej redaktorów nie można brać w rachubę, gdyż są właściwie podwładnymi p. Napieralskiego.

Kwintesencja oświadczenia tego brzmi w krótkich słowach: „Precz z akcją „Pracy“, wara Wielkopolsce do mieszania się w sprawy śląskie, my tu tylko panami, my najlepiej wiemy, jak pokierować sprawą śląską. A kiedy „Praca“ chce mieć posłów polskich ze Śląska, my właśnie przeciwnie, pozostaniemy nadal przy sztandarach centrowych i będziemy wybierać posłów do niemieckiego stronnictwa! Na złość! Aby okazać naszą siłę, naszą władzę!“

Arcysmutny to objaw, którego złagodzić nie zdoła nawet fakt, że ludzie, którzy oświadczenie to wydali, położyli około ludu polskiego na Śląsku niemałe zasługi. Szkoda, jaką wyrządzić może ten ich upór, będzie dla sprawy wielką i oby nie zniewoliła ogółu do zapomnienia o ich zasługach. Przytoczone przez nich argumenty nie wytrzymają najlżejszej krytyki. Sam fakt, że odrodzenia Śląska nie chcą dopełnić oderwaniem go od niemieckiego stronnictwa i przyłączeniem do polskiej Macierzy, godnym jest najżywszego potępienia.

„Praca“, jak się dowiadujemy, mimo tego oświadczenia bynajmniej akcji swej nie zaniecha. Przyszłe wybory pokażą dowodnie, że akcja jej była najzupełniej dojrzałą i... potrzebną. Niechże wytrwa w swem przedsięwzięciu dla sprawy polskiej!

Ubolewać tylko należy, że prasa poznańska, już to z uległości dla centrum i jego przyjaciół w wybitnych kołach tamtejszych, albo też z innych pobudek z małymi wyjątkami oświadczenie prasy śląskiej akceptowała, nie zważając nawet na to, że jest ono wymierzone przeciwko Wielkopolsce.

Z.

Po procesie wrzesińskim.

Na fundusz wrzesiński.

Składki płyną w dalszym ciągu bardzo obficie. Wszystkie redakcje wykazują coraz to bardziej rosnące wykazy ofiar. Z większych datków, które na fundusz wrzesiński wpłynęły warto zaznaczyć bogatą ofiarę Koła polskiego, które złożyło 1.000 k. i ofiarę hr. Stanisława Badeniego, który ofiarował także 1.000 k. na dzieci wrzesińskie. We Wrześni zawiązał się już komitet obywatelski, na czele którego stoją pp. Stan. hr. Poniński, Józ. Kościelski z Miłosławia, ks. Laskowski dzielny wikarjusz kościoła wrzesińskiego i proboszcz wrzesiński ks. Łabędzki. Komitet ten ma się zająć zwołaniem szerszego zebrania, celem zajęcia się nieszczęśliwymi rodzinami. Pod wpływem odezwy Sienkiewicza rozruszał się także i Lwów. W tamtejszym kole literacko-arty-

stycznym zawiązał się komitet, który urządzi olbrzymi koncert na dochód sierot wrześnieńskich. Dyrekcja teatru lwowskiego na ten sam cel wznawia dramat dra Kazim. Rakowskiego, który obecnie więziony jest przez przemoc pruską p. t. „Ocknienie“.

Głosy prasy.

Odezwa Sienkiewicza odbiła się silnem echem nietylko w społeczeństwie polskiem, ale i poza granicami Polski. Biuro telegraficzne Wolfa i austr. Biuro korespondencyjne rozniosły treść jej po świecie. „Narodni Listy“ pomieściły tłomaczenie całej odezwy sienkiewiczowskiej, dołączając odpowiednie uwagi. Artykuły prasy galicyjskiej w sprawie wrzesińskiej, cytuje i omawia cała zresztą prasa słowiańska.

Prasa polska z pod zaboru rosyjskiego występuje niezwykle silnie przeciwko prusactwu. Cenzura rosyjska zezwoliła omawiać wyrok gnieźnieński w najostrzejszych słowach. „Pos. Tagebl.“ zwraca uwagę rządu rosyjskiego na ten ton prasy polskiej i wprost usiłuje cenzurę warszawską zdenuncjować przed rządem.

Z głosów prasy rosyjskiej najznamienitsze są artykuły „Rosji“ i „Kijew. Słowa“. „Ruskij Listok“ i „St. Piet. Wied.“ również nader surowo osądzają system pruski.

Berliński korespondent „„Rosji“ pisze: „Polskie niebezpieczeństwo nie pozwala Niemcom spać spokojnie. Najniewinniejsze czynności nieszczęśliwej ludności polskiej, rozpatrują przez pryzmat przestępstw... Prześladowanie Polaków w Niemczech z każdym dniem silniejsze i uporczywsze; wszystko co narodowe, wygryza się z nich systematycznie, bez ceremonji i prosto z wzburzoną okrutnością. Od nieszczęśliwych żądają, żeby się pozbyli swego ojczystego języka, zapomnieli ojczystej historji, literatury i sztuki. Mają się odrzec wszystkich tych świętości, tak wielce drogich każdemu narodowi i całkiem przerodzić się na Niemców, myśleć i czuć po prusku, po niemiecku“.

„Kijew. Słowo“ artykuł wstępny, poświęcony sądowi wrzesińskiemu, kończy następującemi słowami: „Nauczyciele zamienili się w katów, dzieci w męczenników, a wszyscy wogóle odwrócili się od szkoły. Uderzającemi są stałość i wytrwałość dzieci, z całą świadomością nie chcących dopuścić poniewierania swej dziecięcej godności. Niepodobna się nie dziwić upodleniu pewnych warstw narodu niemieckiego, który na Bukowinie zmienia wiarę dla zachowania swej narodowości, a w Prusiech używa religji, jako środka germanizacyjnego, a widzi w niej nie rzecz sumienia, lecz środek polityczny. Germanizację kraju można oprzeć chyba tylko na dwóch zasadach: albo Niemcy stoją niżej od Polaków, a więc z punktu widzenia człowieka cywilizowanego nie godzi się poniżać kultury obcego narodu; albo Niemcy stoją wyżej od nich, a więc swoją polityką obniżają wartość własnej kultury, co z punktu widzenia ogólno-ludzkiego jest także przestępstwem. Jeżeli zaś Polacy pod względem cywilizacyjnym stoją na równi z Niemcami, to czegoż ci ostatni chcą od nich? Może zaniku w niemieckiej nirwanie?“

Prasa paryska zapowiada całą serję artykułów o polskiej Irlandji.

„Lech“ gnieznieński donosi, że Piasecką skazaną na półtrzecia roku więzienia, z powodu krwotoku przeniesiono z więzienia do tamtejszego szpitala protestanckiego. Wedle innej wersji, ma być ona za kaucją 1000 mk. wypuszczoną z więzienia aż do czasu wyzdrowienia. W tym celu pojechał adw. Woliński do Gniezna.

We Wrześni aresztowano Dzieciuchowicza, skazanego w procesie gnieźnieńskim zaocznie. — Dzieciuchowicza żandarmi odstawili do Gniezna, nałożywszy mu na ręce kajdany. Nie przybył on we wtorek na proces do Gniezna, ponieważ spóźnił się był na pociąg, o czem natychmiast uwiadomił był telegraficznie przewodniczącego sądu.

Dzieci wrzesińskie.

„Kur. Pozn.“ zawiadamia, że do jego redakcji zgłosiła się jedna rodzina z Księstwa i jedna z Warszawy, pragnące wziąć na wychowanie po jednej z sierot wrzesińskich. Przykład godny do naśladowania!

„Schl. Volksztg“ donosi o bardzo znamiennym fakcie, które doskonale charakteryzuje „dzikość“ i „krnąbrność“ dzieciaków wrzesińskich: „Rektor wrzesińskiej szkoły katolickiej, pan Fedtke“, w lecie niebezpiecznie chorował, tak, że go zaopatrzono Sakramentami św. Dzieci szkolne, które p. Fedtke w procesie gnieźnieńskim przedstawił jako bardzo surowe, modliły się za niego, zebrały nawet składkę i zakupiły Mszę. Z sympatji dla dzieci odprawił ksiądz wikary Laskowski trzy Msze. W najkrytyczniejszym dla p. Fedtkego dniu prosiły dzieci nauczycieli, aby prócz zwykłej modlitwy, mogły odmówić drugą jeszcze modlitwę za chorego. Gdy im pozwolono, modliły się naturalnie po polsku. Nauczyciele tem oburzeni, zagrozili dzieciom, że zatrzymane będą w szkole rok dłużej. Rektor Fedtke jednakże, gdy wyzdrowiał, dzieci od kary uwolnił!“

Prusacy się nie cofają.

W szkole wrzesińskiej i nadal odbywa się nauka religji w języku niemieckim, jak zaznaczają gazety niemieckie na wyraźne życzenie reprezentanta rządu, który się przysłuchiwał rozprawom sądowym w Gnieźnie. Przedtem krążyła pogłoska, że miano w tej szkole zaniechać niemieckiego wykładu nauki religji.

„Deutsche Ztg“ radzi, aby te dzieci, które po procesie wrzesińskim nie chciały się jeszcze uczyć religji po niemiecku, oddać na przymusowe wychowanie. Dalej domaga się od rządu, aby z całą energją żądał od ks. arcybiskupa Stablewskiego ukarania ks. Laskowskiego. Nie sądzimy — kończy „Deutsche Zeitung“ odnośny artykuł — aby centrum i episkopat niemiecki względem Polaków chcieli „przyjąć“ nową walkę kulturną.

Z Dalska donoszą, że policja pruska zakazała odbycia tam wiecu parafjalnego.

Z ziem słowiańskich.

Słowacy po zwycięstwie w wyborach do Sejmu, odnieśli znowu jeszcze świetniejsze zwycięstwo przy wyborach do rad komitatowych (jakby u nas rad powiatowych i starostw zarazem). Zwłaszcza w komitacie nitrzańskim i turczańskim weszło w te rady wielu narodowych Słowaków.

W Zagrzebiu ochłonięto już po uroczystościach. Rezultatem ich wielka wdzięczność Polakom, że tak serdeczny wzięli w nich udział. Dzienniki miejscowe pisały szeroko o polsko-chorwackiej wzajemności, a artykulik „Głosu Narodu“ z okazji uroczystości napisany, wszystkie podawały w dosłownym przekładzie.

Obecnie zajęte są umysły politycznym procesem dra Franka, przywódcy Starczewiczan, przeciw drowi Tresićowi-Pawiczyćowi, jako redaktorowi „Hrvatskej“ i 3 księżom, współpracownikom tego dziennika. Proces trwa już cały tydzień i wyrok miał być ogłoszony w piątek, ale jeszcze o nim nie mamy wiadomości.

„Obzor“ rozpoczął szereg fejletonów o Sewerze Maciejowskim.

W Gorycji i południowej Krainie poczyniły wylewy ogromne szkody, zwłaszcza w okolicy Idrji Postojny (Adelsberg). W całej krainie i sąsiednich krajach, gdzie mieszkają Słoweńcy, zwoływane zgromadzenia oświadczają się jednogłośnie za potrzebą uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie. Do ofiar na ten cel, przez kraj i miasta złożonych, przybywają ofiary prywatne i to wcale pokaźne. Czy mimo to sprawiedliwości stanie się zadość?

Jak wszędzie, tak i w Pradze, wynosi obecnie liczba słuchaczów filozofji cyfrę niesłychaną przedtem. Szczególniej nowożytna filologja cieszy się niezwykłą frekwencją. Ponieważ i stare „Clementinum“ i wynajęte prywatne lokale nietylko nie odpowiadają hygienicznym wymaganiom, ale nawet słuchaczów pomieścić nie mogą, wnieśli oni tedy petycję do dziekana o usunięcie tak anormalnych stosunków, a dzienniki praskie szerzej tę sprawę przy tej sposobności omawiają. Rzeczywiście, kto zna te lokale, musi uważać nasze Collegium minus za—pałac. Wydział „Sokoła“ praskiego postanowił w szeregu zabaw kostjumowych poświęcić jeden Tatrom i polskim

---

Sewer (Ignacy Maciejowski).

W LESIE.

10) OBRAZEK.

(Ciąg dalszy)

Życie to waga — powtórzyło dziewczę. My, ciężcy godnością i dumą, idziemy na dół... Niechaj on ze swymi miljonami leci do swoich.

— Podobno przyjechała przyszła dziedziczka Byszowa; mówią, że się pobiorą. To partja dla niego. Panna okazała ani słowa, wychuchana, wymuskana, bogaczka.

— Zobaczymy — szepnęła.

— Co mówisz? co zobaczymy? kto zobaczy?

— Zobaczymy, dziadku, czy będzie z nim szczęśliwą, a on z nią.

— Pewno — poświadczył wolno, zastanawiając się. — Jeśli Bóg nie poskąpi nam życia. Ale powiedziałaś to „zobaczymy“ z takim akcentem, że zdawało się, jakbyś chciała dodać: „Jeśli na to pozwolę?...“ Gdyby to powiedziała twoja prababka Grąbczewska temu sto pięćdziesiąt lat!... Ale dziś! — machnął ręką, zdjął kapelusz i chustką ocierał pot i chmurę z czoła. Dziś, moje dziecko, Grąbczewscy na leśniczówce!

— A i tak Grąbczewscy mogą być szczęśliwsi na leśniczówce...

— Czem, dziecko? czem?...

— Ideą!

Stary machnął ręką.

— Idea cię nie nakarmi i nie odzieje.

— Ale serce rozgrzewa. Ciepło serca to pokarm i szczęście...

— Nie na długo; pogrzeje i ostygnie. Do idei potrzeba ognia na wielkiem ognisku. Czasy Napoleońskie minęły...

— Serce, póki młode, samo wystarczy! — zawołała dziewczyna rezolutnie.

Przebiegła przez przełaz, podała dziadkowi rękę i, ująwszy go wpół, prowadziła na ganek.

— Mamy świeżutkie poziomki. Uzbierałam je na Maciejowej polanie.

— Taki kawał! A to przecie tęgie pół mili! I pewno boso. — nie bałaś się, aby cię nie zdybał?

— Cóżby było, gdyby zdybał, dziadusiu?

Grąbczewski zamyślił się, nie śmiejąc wypowiedzieć swych obaw.

— Cóżby było? Coby mogło być?... — mówił wolno, ale nieznacznie rękę położył na dubeltówce.

— Nowina! — przerwała Hania zamyślenie dziadka: — Wikta uciekła od męża... podniósł na nią rękę... A nam i jej się zdawało!...

Dziadek pociągnął dziewczę ku sobie i szepnął jej do ucha:

— Często nam się zdaje, że to chodząca delikatność, że wykwint, że wspaniałość, ale gdy spojrzymy bliżej i wzrokiem zetrzemy pozłotę, widzimy, że to chamcio... Hanuś moja, nie mów takim tonem: „zobaczymy“, bo mogłabyć zobaczyć upudrowanego chamcia.

Zdjął z ramienia dubeltówkę i poszedł do swego pokoju.

— „Zobaczymy!“ — powtórzyło z dziwną mocą dziewczę: — zobaczymy. Gdyby go można było mieć u swych nóg, a potem... Co potem?... „Zobaczymy“.

Po zachodzie słońca przybiegła Wikta, szeptała z panienką, robiąc przygotowania do wyprawy w las na maliny. Dwie rówieśnice, które łączyła młodość i gorące serca, odwaga i pragnienie wrażeń, radziły przed leśniczówką, aż księżyc wypłynął z lasu na błękitne niebo, przetykane blademi gwiazdami.

— Uciekniemy — mówiła Wikta — zawdy uciekniemy, nawet i pies jego nas nie wytropi. Czem ja lasy bedzińskie!... Com ci ja grzybów i malin z niego nie wyniosła!... Cóż miałam młoda dziopa robić, jak nie po lesie latać?!... Nie bójże się, moja stokrotko, niczego. „On“ w butach, my boso. Jak wiewiórki, usłyszymy każdy szmer i w nogi.

III.

Gwiazdy bladły, las otulony mgłą stał zaklęty w ciszy i milczał. Od wschodu ledwo dostrzegalny róż przemknął się po niebie i zgasł. Dwie dziewczyny z zarzuconemi po za siebie warkoczami przesunęły się przez brzozowy płotek i cicho strącając bosemi nogami brylantową rosę z traw i wrzosów, biegły. Obie wystraszone, ale rade; zimno, szybkość ruchów i bicia serc zapierały im oddechy w piersiach. Wyświeżone, wychuchane, zdrowe i wesołe, mknęły jak widziadła, jak duchy, z nocnej wyprawy wracające do leśnego schroniska. Owinęła je mgła i zasłoniła przed okiem.

Weszły w las, po niebie przemknęła znowu smuga różowa, za nią trzecia. Czerwień tuliła się do białych chmurek i zawstydzona całowała je. Ptactwo w lesie niespodzianie jęknęło i zaświergotało. Chór na wyścigi popłynął i rozweselił świat, rosa kroplami rytmicznie z liści spadała. Dwie postacie, przytulone do siebie, szły zalęknione samotnością i ścianami mgły, stojącemi jak tajemnice.

— Tędy, tędy, panienko moja — szeptała Wikta: — nie lękajże się, my tylko dwie w całym lesie, a z nami sarny, zające i Najświętsza Panienka....

Mgła rzedła. Boża jasność powoli zaczynała weselić szary świt.

— Gdy staniemy przed Wilczymi dołami, już słonko rzuci jasne promienie, wypije mgły i ostaniemy samiuśkie.

— Kąpać się będziemy w promieniach słonka, a kryć w liściach drzew.

— Ślicznie panienka gada, ładniej księdza na ambonie.

— Byle do Wilczych dołów! — mówiła Hania. — Tu jakoś smutno, tajemniczo, zaklętnie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

góralom. Urządzą tedy salę z perspektywą tatrzańską i będą się starać o jak najwięcej kostjumów zakopiańskich. Celem lepszego zaznajomienia swych gości z Tatrami, wyda wydział „Przewodnik tatrzański", w którym o współudział autorski zaprosił obok wybitnych autorów czeskich także antorów polskich. Spodziewają się na tej zabawie gości polskich.

Dr Flajszhans, autor ilustrowanej literatury czeskiej, niegdyś uczeń prof. Gebauera wdał się w krytykę wychodzącego „Słownika staroczeskiego" swego profesora, z której się pokazało, że materjał do zarzutów posiada z czasów, kiedy pomagał profesorowi, i część materjału sobie — zatrzymał. Skandal ozwał się w dziennikach, ponieważ prof. Gebauer to wykrył i w liście do prof. Kwiczali otwarcie powiedział.

W Katarzynkach (na Śląsku opawskim) przy wyborach do Rady gminnej przepadli Czesi, lubo ludność Czeska znajduje się tam w większości. Podobno nacisk niemiecki z pomocą rządową był niezwykły. Z tego powodu nietylko w śląskich ale i w praskich dziennikach znajdujemy wyrazy wielkiego rozgoryczenia.

Mimo niepomyślnych horoskopów i protestów zarówno Rady miasta Berna jak i Ołomuńca przeciwko uniwersytetowi czeskiemu na Morawie, nie ustaje przecież agitacja po stronie czeskiej, i coraz szersze koła, towarzystwa, związki i korporacje uchwalają potrzebę tego uniwersytetu. Można powiedzieć, że nad całą Austrją unosi się kwestja — uniwersytecka.

Uprowadzenie żydówki.

ZAKOPANE, 24 listopada.

Epilog głośnej sprawy rzekomego uprowadzenia 18-letniej żydówki Reginy Grossbardówny, córki kasjera Jakóba Grossbarda, rozegrał się raz dnia 16 października 1900 r. przed trybunałem orzekającym w Tarnowie, przed którym zasiadał na ławie oskarżonych p. Mieczysław Malina, majster murarski w Tarnowie pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego, popełnionego przez rzekome porwanie Grossbardówny z domu rodziców. Malinę jednak uwolnił trybunał tarnowski w zupełności od winy i kary z powodu oświadczenia Grossbardównej, że dobrowolnie uciekła od rodziców i wyjechała do Zakopanego z Maliną w zamiarze zawarcia z nim związku małżeńskiego. Od tego wyroku uwalniającego wniosła prokuratorja państwa w Tarnowie zażalenie nieważności, a trybunał kasacyjny w Wiedniu zmnieniając wyrok tarnowskiego trybunału, skazał oskarżonego na kilka tygodni więzienia. Nowosądecka prokuratorja państwa oskarżyła Marcelinę Hryniciszynową i Jana Stadnickiego, obywateli z Zakopanego o ukrywanie Grossbardówny u siebie i dawanie jej przytułku, przez co mieli się stać współwinnymi uprowadzenia tejże. Wskutek tego rozegrał się drugi epilog tej głośnej sprawy dnia 25 stycznia b. r. przed zwykłym trybunałem karnym w Nowym Sączu pod przewodnictwem radcy p. Pisztka.

Na ławie oskarżonych zasiadała tylko sama Marcelina Hryniciszynowa, gdyż drugi oskarżony Jan Stadnicki nie stanął do rozprawy. Powołani, jako świadkowie do rozprawy Grossbardówna i Malina, zeznali bez przysięgi, że zaraz po przybyciu do Zakopanego, zgłosili się tamże do komisarza, który odesłał ich do starostwa w Nowym Targu, gdzie komisarzowi opowiadali wszystko, i tak jeden, jak i drugi komisarz wiedzieli o ucieczce Grossbardówny i o zamiarze Maliny ożenienia się z nią. Chrzest przyjęła Grossbardówna w Zakopanem, a ślub z Maliną odbył się również w Zakopanem w dniu 9 stycznia b. r. Oskarżenie wnosił substytut prokuratora, p. Czerny, żądając ukarania oskarżonej Marceliny Hryniciszynowej wedle ostatniego ustępu §. 97 u. k.

Trybunał jednak uwolnił w zupełności Hryniszynową od winy i kary, odraczając rozprawę co do Jana Stadnickiego. W motywach tego wyroku jest między innemi i to, że skoro ani komisarz zdrojowy w Zakopanem, ani też komisarz starostwa w Nowym Targu, wiedząc o miejscu pobytu Grossbardówny, nie wykryli tego przed szukającymi jej rodzicami w Nowym Targu i Zakopanem, tem mniej miała do tego obowiązek oskarżona, jako prywatna osoba. Od tego wyroku uwalniającego wniosła prokuratorja państwa w Nowym Sączu zażalenie nieważności, które według otrzymanej tu wczoraj wiadomości z Wiednia, odrzucił najwyższy trybunał kasacyjny, polecając nadto prokuratorji państwa w Nowym Sączu odstąpienie od aktu oskarżenia, tak przeciw Hryniciszynowej, jak i przeciw Stadnickiemu, a to z powodu wyroku I instancji.

Setna rocznica legji honorowej.

Jedyny dziś order francuski, owa popularna legja honorowa, liczy sto lat istnienia. Bo jakkolwiek dekret konsularny, wprowadzający ją w życie, nosił datę 12 messidora X roku rzeczypospolitej (2 lipca 1802 r.), to jednak uchwała ciała prawodawczego, dotycząca legji nastąpiła w dniu 23 listopada 1801 r. Tym sposobem ustanowienie owego orderu należy odnieść do daty.

Rewolucja z r 1789 r. ograniczając władzę królewską, a później ją znosząc zupełnie, zburzyła zarazem i wszystkie oznaki królewskości. Ordery, których było we Francji pięć, uległy podobnemu losowi. Brak wszelkich odznaczeń dla urzędników w epoce rozbrzmiewającego hasła: „egalité" (równości) nikogo nie raził. Ale w stosunku do wojskowych, „egalité" nie dało się żadną miarą zastosować.

Jenerał Bonaparte, dążący do władzy, a chcąc rozbudzić nietylko patrjotyzm, lecz i ambicję, konstytucją z VIII r. zapewnił wyróżniającym się wojownikom nagrody w postaci pałaszy i szpad honorowych.

To jednak nie uważał za wystarczające. Zostawszy konsulem, zwołał pewnego razu kółko najbardziej zaufanych jenerałów i przedstawił im projekt ustanowienia dekoracji wojskowej. Wszyscy z uznaniem odnieśli się do tego projektu, a konsul Cambaceres jedyny z cywilnych, dopuszczony do tej narady, podjął się przeprowadzić sam całe przedsięwzięcie w świetle prawodawczem.

Massena zaproponował, aby order był wyłącznie wojskowym i miał nazwę: Gloire (chwała). Bonapartemu nazwa ta zrazu podobała się. Lecz w kilka dni później zmienił zdanie. Bez niczyjego już udziału, najzupełniej samodzielnie w ciągu jednej nocy nakreślił statut orderu, który nazwał: Légion d'honneur (Legia honorowa). Wręczając swój portret Cambaceres'owi, powiedział:

— Namyśliłem się, że order ten powinien obejmować nie tylko talenta i zasługi wojskowe, ale wszelkie czyny obywatelskie, więc i cywilne. To zapewni w ciele prawodawczem więcej zwolenników memu projektowi, zwłaszcza, gdy oprócz ambicji obudzi i interes materjalny.

— Jakto, do orderu będą dołączane pieniądze — zapytał zdumiony Cambaceres.

— Tak jest, dotacje rozmaite z dóbr narodowych — odparł Bonaparte.

Zdaje się, że tylko ta ostatnia okoliczność zapewniła projektowi uchwałę ciała prawodawczego. Lubo motywa projektu były zredagowane pozornie w duchu republikańskim, sam wniosek wywołał na razie wśród republikańskiego zgromadzenia straszną burzę. Szczupła tylko większość nadała mu w dniu 23 listopada 1801 roku moc prawa, z zastrzeżeniem wszakże zaprowadzenia pewnych zmian do statutu, ułożonego przez pierwszego konsula.

Bonaparte o każdy punkt stoczał ze zgromadzeniem zaciekłą walkę i ostatecznie wygrał. Ale to opóźniło faktycznie wprowadzenie w życie legji. Konstytucja nowego orderu, samodzielnie pozyskanego przez Napoleona, przedstawiała się tak:

Legja złożoną była 16 kohort, z których każda miała po 200.000 franków, rocznego uposażenia i oddzielną administrację. W kohorcie było siedmiu wielkich urzędników (grand officiers) z pensją po 5.000 franków, 20 komendantów pobierających po 2.000 fr., 30 urzędników (officiers) z płacą po 1.000 fr. i 350 legjonistów (légionaires), otrzymujących po 350 franków rocznie.

Naczelnikami kohort byli najznakomitsi jenerałowie, a naczelnik całej legji nazywał się wielkim kanclerzem. Dekoracja składała się z gwiazdy z białej emalji o pięciu promieniach. Po jednej stronie był wizerunek pierwszego konsula, po drugiej napis: „Honneur et Patrie" (honor i ojczyzna), a nadto „République française".

Kiedy Bonaparte został cesarzem, statut orderowy uległ licznym zmianom. Do rozmaitych stopni dodał jeden najwyższy, zwany wielkim orłem (grand aigle). Podług rozszerzonego statutu, synowie zmarłych członków legji wychowywani byli kosztem skarbu w liceach i szkołach wojskowych, a dla córek założono w 1809 r. cztery zakłady naukowe.

Burboni nie ośmielili się znieść orderu, który zanadto się zrósł z życiem narodu. Przywróciwszy dawniejsze królewskie ordery, zamienili legję na order wyłącznie wojskowy. Lecz znieśli podział na kohorty. Miejsce wizerunku cesarza zajęła podobizna jedynego popularnego we Francji z dynastji Burbonów króla Henryka IV, a orła zastąpiono trzema linjami. Wreszcie legjonistów nazwano kawalerami (chevaliers).

Taki stan rzeczy pozostawał do rewolucji lipcowej, która znów zniosła dawne ordery królewskie, a utrzymała legję honorową z niektóremi zmianami. W 1830 r. zastąpiono trzy lilje burbońskie dwiema trójkolorowemi chorągwiami na złotem tle, a gwiazdę zaopatrzono w koronę królewską. W 1848 r. znów następuje zmiana, a mianowicie przywrócony został najpierwszy napis z 1802 r.: Bonaparte premier consul.

Po zamachu stanu przez Napoleona III order otrzymał dawną formę z czasów pierwszego cesarstwa. Cesarz ogłosił się wielkim mistrzem legji honorowej, wskrzesił zakłady naukowe dla dzieci legjonistów, wreszcie uprawnił nadawanie orderu cudzoziemcom.

Po Sedanie i ustanowieniu trzeciej rzeczypospolitej legję utrzymano prawie bez żadnych zmian w statucie zasadniczym. Zniknął tylko orzeł cesarski, a pojawiła się „République française" wraz z chorągwiami trójkolorowemi. Podczas tych wszystkich zmian w napisach i emblematach jeden tylko główny napis od chwili ustanowienia orderu, aż potąd się utrzymał, mianowicie: „Honneur et Patrie".

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w środę Waler. i Wirgil.; we czwartek Krescentego; w piątek Saturnina, męczennika.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 48, zachód przypada o godz. 8 minut 42, długość dnia godzin 8 minut 28

Kupujcie u Chrześcijan!

ZE ŚWIATA.

Tołstoj. Rosyjska ajencja telegraficzna donosi, że stan zdrowia Lwa Tołstoja pogorszył się znacznie w ostatnich dniach. Chory nie wychodzi zupełnie ze swego pokoju.

„Na odpust do Jerozolimy pojedzie z górnych Węgier kompanja. Odjazd z Budapesztu 5 stycznia przez Belgrad, Zofję, Stambuł, Smyrnę, Ateny, Aleksandrję i Jaffę. Powrót 28 stycznia. Cena jazdy z zupełnem utrzymaniem na morzu i 7-dniowym pobytem w Jerozolimie, I klasa 430, II 340, III klasa 156 zł. Kto chce, może robić wycieczki do Kairu, ku Jordanowi, do Jerycha i Betleem. Podróż morska odbędzie się najlepszym angielskim parowcem. Dokładny program podróży dostać można u ks. Jana Szimonczicza w Trenczyn-Tepla, Górne Węgry.

Murzyni w armji angielskiej. Ostatni kurjer Bothy przywiózł do Europy bardzo znamienny raport jenerała boerskiego Viljoena. Jenerał Viljoen pod koniec września zdobył fort Hellageweld nad rzeką Krokodylową. Załogę owego fortu składało 23 żołnierzy białych i przeszło stu czarnych, uzbrojonych według wszelkich reguł armji angielskich. Viljoen kazał czarnych rozstrzelać, opierając się na przyjętych zasadach prawa narodów. Następnie wystosował do Kiczenera zapytanie listowne, czy owi biali, którzy walczyli pospołu z czarnymi, są maroderami, czy też żołnierzami regularnej armji angielskiej. W tym ostatnim wypadku nie każe ich rozstrzelać, lecz będzie uważał za jeńców. Kiczener dał odpowiedź na piśmie, że są to żołnierze regularnej armji angielskiej. Ów list Kiczenera tworzy więc cenny dokument, stwierdzający, że komenda naczelna angielska nietylko uzbraja Kafrów przeciwko Boerom, lecz wciela ich w szeregi regularnej armji angielskiej.

Z życia Adeliny Patti. Paryski korespondent „Gazety Polskiej" podaje za dziennikiem „Gaulois" następną anekdotę z życia znakomitej śpiewaczki.

W r. 1887 Patti przybyła do Londynu. Genjalna śpiewaczka, w pełni chwały, wzbudzała wówczas te szalone entuzjazmy, które najsilniej w Anglji się przejawiają.

Śpiewać miała diva w „Albert Hall", w sali mogącej pomieścić 12.000 słuchaczy.

W dzień koncertu, około południa, zawlekła się mgła tak, zwana żółta, najstraszniejsza ze wszystkich. Wieczorem nic nie widać na metr przed sobą.

Drogę do sali koncertowej rozświecali policjanci z pochodniami; przez taką płomienną drogę zajechały do „Albert Hall" powozy z najwybitniejszemi osobistościami Londynu.

Ale jakież było zdziwienie słuchaczów, gdy wszedłszy do sali koncertowej znaleźli się w takiej mgle, że o dwa rzędy krzeseł nic nie było widać.

Mgła wcisnęła się przez otwarte po południu okna.

Patti śpiewała jednak jak słowik, mimo niezbyt bezpiecznych dla gardła jej warunków i oto dwanaście tysięcy Anglików mogło powiedzieć, że słyszało Patti... ale jej nie widziało.

Mgła i jej przyczyny. Europa przebywa „okres mgły". Nawiedziła ona nietylko ojczyznę tego atmosferycznego zjawiska, Anglję, lecz nawet w ostatnich dniach ojczyznę słońca — Włochy. Paryż był także „zamglony" od 3-go do 9-go b. m. W dniu 7-ym, we czwartek, mgła była tak gęsta, że utrudniała komunikację. W Londynie tegoż dnia musiano używać pochodni. Parowce przestały zupełnie krążyć po kanale La Manche. Mgła opadła na całą Europę północną i w pochodzie swym zwiększała śmiertelność. Człowiek nie jest stworzony do oddychania wodnemi oparami, a mgła była tym razem niezwykle wilgotna: Hygrometr wahał się w Paryżu pomiędzy 90—98 stopniami. Zwykle maximum nie przekracza 95 stopni. Powietrze było przesiąkłe parą wodną.

Mgła jest chmurą, która się tworzy w dolnych warstwach atmosfery, gdy ziemia ochładza się. Przy wiatrach południowych i północnych opary wodne zgęszczają się i spadają drobniutkiemi kropelkami, chmura zmienia się w drobny deszczyk, mrzy — jak powiadamy. Angielski fizyk, Atken, dowiódł, że pył atmosferyczny, bez względu na swe pochodzenie, sprzyja i ułatwia formowaniu się mgły i deszczu. Każde ziarnko pyłu i kurzu staje się jądrem zgęszczenia pary, zawiązkiem kropelki dżdżu.

Mgły lokalne wynikają z tej samej przyczyny: skutkiem ochładzania się warstwy powietrza, najbliższej ziemi. Taki jest rodowód mgieł, które co rano i co wieczór ścielą się nad lasami, jeziorami, rzekami i łąkami. Ziemia ochładza się i zgęszcza opary wodne rzek, jezior i t. p. Najłatwiej śledzić genezę mgły w górach. Widzimy rano, w czas chłodny, jak małe chmurki tworzą się na stokach i rozszerzając się stopniowo, ogarniają całą okolicę. Jeśli słońce ukaże się, chmury podnoszą się zwolna, wspinają się jakby na wyżyny i rozpływają na szczytach.

Jednem z najpiękniejszych zjawisk, jest tak zwane „morze chmur", które nieraz widzimy w górach. Na dole mgła, niebo zachmurzone, posępne. Wchodzimy na wysokość 1200—1500 metrów, nagle widok zmienia się, ukazuje się nam błękit nieba, słońce zalewa nas potokiem swych promieni. W górnej atmosferze powietrze czyste i jasne.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Urząd pocztowy w Myszkowicach, zwiniety w z dniem 13 kwietnia 1900 r., wejdzie po... w życie z dniem 1 grudnia 1901 r. z nie...nym zakresem działania.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Wieczór listopadowy odbył się w niedzielę dn. listopada b. r. w „Przyjaźni" na Grzegórzkach od dyrekcją p. Tadeusza Laszkiewicza i p. Meresińskiego. Słowo wstępne wypowiedział prof. Kozłowski, p. Tadeusz Laszkiewicz oddeklamował „Wigilję więźnia". Następnie odegranym był dramat „Na poddaszu". Tu zasłużyli na wielkie pochwały p. Kolhmanowa (w roli Marty), p. Laszkiewicz (w roli Stanisława), p. Pilchowska (w roli Joanny), p. Głocki (w roli Michasia). Wieczorek zakończyły deklamacja i śpiewy. Publiczności zebrało się tak wiele, że około godz. 7 brakło biletów.

Posiedzenie sekcji I ekonomicznej Rady miasta odbyło się 25 b. m. pod przewodniatwem pana radcy prof. Domeńskiego. Obradowano nad projektem budżetu na rok 1902. Wnioski w dziale I koszta kancelaryjne i w dziale II zarząd majątku miejskiego uchwaliła sekcja przedłożyć sekcji II, a następnie Radzie miejskiej.

„Św. Mikołaj w naszym „Sokole" odbędzie się w niedzielę d. 8 grudnia. Bilety dla dziatwy należy naprzód kupować w handlu p. Rudnickiego (linja A—B)".

Z krakowskiego klubu szachistów. Dnia 8-go grudnia rozpocznie się w klubie szachowym „turniej gwiazdkowy" — o czem wydział zawiadamia swoich członków.

„Chór akademicki" w Krakowie. Na zwyczajnem walnem zgromadzeniu „Chóru akademickiego", odbytem dnia 20 b. m., w skład zarządu weszli: jako prezes Łakociński Tadeusz, wiceprezes Wacław Szebesta, sekretarz Mieczysław Walczak, skarbnik Stanisław Piotrowski, bibljotekarz Zygmunt Tyralski, nadto do wydziału wybrani zostali: Franciszek Długopolski, Władysław Żarliński i Juljan Maszyński, do komisji szkontrującej zaś Jan Gadomski i Kamil Schreier.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadesłali: Malczewskiego Jacka „Ukojenie", „Ostatni"; Fabjańskiego „Klasztor Norbertanek"; Mroczkowskiego „Zmarzły staw nad Kozim Wierchem"; Czajkowskiej „O zmroku"; Stankiewiczówny „Kosodrzewina" rys. węglem, „Cmentarz".

Niszczenie pamiątek. Jeden z naszych artystów-malarzy przesyła nam następującą uwagę:

Przy placu Marjackim, na facjacie domu l. 4, pomieszczoną jest piękna wypukłorzeźba, przypisywana Witowi Stwoszowi, a przedstawiająca „Chrystusa w Ogrojcu". Zwracam uwagę na zniszczenie i zanieczyszczenie, jakiemu ta rzeźba ulega wskutek przesiadywania na niej gołębi. Możnaby przecież temu zapobiedz zakrywając ją rzadko plecioną siatką drucianą.

Aresztowani w Krakowie ajenci emigracyjni. Ujętego w Krakowie na gorącym uczynku przeprowadzenia wychodźców z nowotarskiego powiatu do Ameryki Karola Szczerbowskiego z Nowego Targu, uczęszczającego dawniej na teologję, następnie na filozofję, a obecnie na prawo, dostawiono tu dnia 23 b. m. okutego w łańcuchy z dwoma wspólnikami przez krakowską żandarmerję do więzienia śledczego sądu obwodowego, który jest właściwym do przeprowadzenia śledztwa i rozprawy przeciw Szczerbowskiemu i wspól., przeciw którym sąd krajowy karny w Krakowie przeprowadziwszy dochodzenie przygotowawcze, odstąpił tut. sądowi obwodowemu akta do dalszego urzędowego użytku. Szczerbowski bowiem pobierając od wychodźców po kilkadziesiąt koron w nowotarskim powiecie, popełnił czyn karygodny w miejscu należącem do obwodu nowosądeckiego.

Składki na ofiary sądu wrzesińskiego.

Inteligencja, mieszczaństwo i młodzież przemysłowa, zgromadzeni w dniu 24 b. m. na obchodzie patrjotycznym z powodu rocznicy powstania listopadowego w stowarzyszeniu „Ojczyzna" w Bochni, przesyłają zebraną kwotę 18 koron, jako drobną cegiełkę dla biednych sierót polskich po procesie we Wrześni.

Przez łzy boleści zadawanej rozmyślnem znęcaniem się nad niewinną dziatwą polską i nad ich szlachetnemi matkami, — w następstwie, sercem przepełnionem żółcią wzgardy dla nikczemników, depczących nasze najświętsze miłości narodowe, — nie znajdując dostatecznych słów przekleństwa wrogom na szym, ale gorącą wiarą i ufn ścią w miłosierdziu Boga, błagam o spieszne sądy Jego!... ufam też, że jak Chrystus spojrzał litośnie na szelążek ubogiej, tak raczy przyjąć grosz wdowi na ofiarę dla skazanych bez winy!... na ten cel załączam 10 kor. Karolina Krynicka.

Lista osób należących do składki z gminy Rybna: Stefanja Rzuchowska 3 kor.: Bronisław Bruchowski 3 kor., Andrzej Kurowski 1 k., Fr. Romanowski 5 k., Jadwiga Gawinówna 1 k., Elżbieta Kumelewna 1 k., Barbara Janikowa 38 h., Gawinowa Wojciechowa 30 h., Kasperkiewicz Salomea 20 h., Skowronek Tomasz 20 h., Filuś Regina 30 hal., Romanowska 10 h., Bakowa 10 h., Jan Skalny 30 h., ks. proboszcz Widlarz 10 k., ks. Idebski 2 kor., Piotr Kapusta 1 k., Kazimierz Malik 1 k., Stanisław Litwicki 60 h., Franciszek Malik 1 k., Grzegorz Klimas, wójt 2 k., Jan Balon 1 k., Tekieli Józef 12 h., Palus Jędrzej 30 h., Wojciech Malik 20 h., Grzegorz Malik 1 k., Paweł Suchanik 30 h., Szczepan Lelej 40 h., Izydor Kowalik 40 h., Wojciech Kuglin 20 h., Agnieszka Harczykowa 6 h., Starzycki 4 h., Józef Gibek 10 h., Adam Gawin 40 hal., Jędrzej Słowikowski 40 h., Jacenty Maciejczyk 20 h., Mach 20 h., N. N. 50 h., Mateusz Skalny 30 h., Jan Kasparkiewicz 10 h., Wincenty Telus 25 h., Szymon Telus 20 h., Szymon Gibek 40 h., Skalny Jędrzej 10 h., Agnieszka Kasperkiewicz 20 h., Wawrzyniec Skalny 30 h., Andrzej Hyla 1 k., Jan Wilczyński 20 h., Kazimierz Pytel 50 h., Andrzej Galos 1 k., Franciszek Lackaj 40 h., Fintowski Jan 10 h., Feliks Telus 20 h., Błażej Cybbała 50 hal., Józef Kasperkiewicz 20 h., Anastazja Jakóbikowa 10 h., Wincenty Jarowski 20 h., Paweł Teluś 10 hal., Michał Lelej 10 h., Wuśnik Wojciech 30 h., Szczepan Stachak 10 h., Jan Baranik 2 k., Rozalja Kasperkiewiczówna 40 h., Kazimierz Baranik 1 k. Razem 49 k. 45 h.

Zebrane na prędce u Singera 6·90 k., Stolik pod balkonem 2 k., Dąbrowski Klemens 5 k., Dąbrowski 5 k., Stef Dąbska 2 k., Stef Dąbska 2 k., Marja Dąbska 5 k., Marja Dąbska 5 k., od gości w handlu Zygadłowicza 5 k., Jan i Leon Szufa 1 kor.

Ida z Rapalskich Marcinkiewiczowa 1 k., Gustaw Rapalski 1 k., Adela Rapalska 1 k., Juljan Rapalski 2 k., Andrzej Matuszewski 5 k. Krynicka 10 k. W. D. 50 hal., Leopoldc Deptuch 2 k.

Radca m. Jan Kwiatkowski 10 kor.

W handlu p. Gawlasa zebrano 32 koron 19 hal. Wykaz szczegółowy podamy w jutrzejszym numerze. Zebrano podczas zabawy w domu pp. N. Cybulskich 6 koron i 1 rubel. P. 4 kor. Ogółem zebrano do dnia dzisiejszego 689 koron 4 hal. i 1 Rs.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 27 listopada.

Otrzymujemy następującą odezwę: Rodacy! Gdy wyrok sądu pruskiego krwawemi głoskami zapisuje się na wieczną pamięć i pogardę w sercach naszych — nie upadajmy na duchu, lecz z otuchą w lepszą przyszłość i z przekonaniem, że nikt gwałtu nie pochwala — wytężmy siły nasze do repressji, na jaką stać nas tylko.

Kraj nasz cały zalany niemieckimi wyrobami drogimi, a lichymi, przemysł nasz krajowy ginie przytłumiony niemiecką ręką w dobrze obliczonym celu. Do tej ruiny naszego przemysłu nie przykładajmy sami dobrowolnie ręki, nie idźmi na rękę niemieckiej hakacie, lecz solidarnie choćby nawet z ofiarą własną popierajmy nasze wyroby. Tylko w ten sposób zdołamy ocalić nasz przemysł jeden z ważnych czynników naszego życia narodowego.

Przy zbliżających się Świętach Bożego Narodzenia, nie kupujmy niemieckich towarów — naszym dzieciom nie dajmy w rękę bawidełek, pochodzących od tych, którzy dzieci polskie do krwi katowali!

Wystawa gwiazdkowa, której otwarcie odbędzie się dnia 15 grudnia, a która najświetniej się zapowiada, dostarczy nam wszystkich przedmiotów naszych polskich, dobrych, a tanich — a wstyd byłby dawać polskim dzieciom wytwory, krwawej niemieckiej kultury.

Pamiętajmy, że każdy grosz nasz wydany na te przedmioty, to wspomożenie wrogiego nam żywiołu.

Spodziewać się należy, że wszyscy będziemy popierać swojskie wyroby, a urządzona wystawa gwiazdkowa, jak najliczniej zwiedzana będzie dowodem naszej solidarności przeciw nawałowi niemieckiemu.

Odczyt. Na rzecz ofiar procesu wrzesińskiego odbędzie się w piątek dnia 29 b. m. W lokalu Koła artystyczno literackiego odczyt dra Augusta Sokołowskiego p. t. „Polityka pruska wobec Polski w wieku XIX". Początek odczytu o godz. 6 tej wieczorem. Wstęp 1 korona.

Ku uczczeniu ś. p. Sewera Maciejowskiego, znakomitego powieściopisarza polskiego, b. prezesa sekcji literacko-naukowej Stow. „Czytelni dla kobiet" w Krakowie, urządza się w dniu 28 listopada, we czwartek b. r., uroczysty wieczór. W program tegoż wchodzą: odczytanie jednego aktu niedrukowanej ostatniej pracy Sewera p. t. „Duch czasu", oraz chór akademicki. Czysty dochód z wieczoru przeznaczony na założenie czytelni ludowej imienia Sewera Maciejowskiego. Początek o godzinie wpół do 7 wieczorem. Wstęp dla nie członków 1 koronę.

Zarząd krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" uchwalił na ostatniem posiedzeniu: 1-o wydać broszurkę z opisem i ilustracjami z procesu wrzesińskiego „na Gwiazdkę" dla dziatwy polskiej. 2-o W grudniu b. r. urządzić loterję gospodarczą na budowę szkół na Śląsku austrjackim. Ze względu, że Koło Tow. „Szkoły ludowej" w Galicji wschodniej i zachodniej zajmuje się budową szkół w tych miejscowościach Galicji, gdzie brak szkół polskich, krakowskie Koło pań od początku swego istnienia buduje szkoły na kresach, gdzie najwięcej dziatwę polską wynaradawiają szkoły niemieckie i ufa, że jak dotąd tak i nadal społeczeństwo polskie chętnie popierać będzie jego usiłowania.

W Towarzystwie technicznem krakowskim wygłosił onegdaj architekt p. Jan Zubrzycki wykład o „Siedmiu lampach architektury" Ruskina. W dyskusji, która wywiązała się po wykładzie, zabierali głos pp. Broniewski i Ekielski.

Zajście na uniwersytecie. Już od kilku dni było nam wiadomem, że z powodu błahego nieporozumienia, słuchacze I i II roku medycyny bojkotują jednego z kolegów pochodzącego z zaboru rosyjskiego. Obecnie sprawa ta oparła się już o senat akademicki i nabrała rozgłosu w prasie. Odkładając na później bliższe szczegóły wyrazamy nadzieję, że młodzież nasza nie zechce kolegę, który zawinił najwyżej krewkością, ale nic niehonorowego nie popełnił, pozbawiać możności kształcenia się na polskim uniwersytecie.

Złodziej bez litości. Biednej szwaczce Anieli Suwaj, zamieszkałej przy ul. Stolarskiej l. 11, skradziono maszynę do szycia, złodziej wszedł do mieszkania korzystając z chwilowej nieobecności Suwajówny, za pomocą dobranego klucza. Biedna jest w rozpaczy, gdyż pozbawił ją możności zarabiania na chleb, chleb biednej szwaczki.

Dziś (dnia 27 b. m.) o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się posiedzenie nadzwyczajne Towarzystwa lekarzy krakowskich. Na posiedzeniu mówić będą: 1) doc. dr Raczyński „O zakażeniu gruźliczem u dziecka", 2) prof. Walerjan Klecki „O zwalczaniu gruźlicy u bydła w świetle zapatrywań hodowców".

Przejechanie kobiety. Onegdaj wieczorem w ulicy Lubicz jechał w szybkiem tempie oficer od ułanów i wskutek nieuwagi przejechał kabrjoletem kobietę. Nie troszcząc się zupełnie o pokaleczoną, nie byłby się nawet zatrzymał gdyby nie interwencja obecnych. Zmuszono p. porucznika do podania swego nazwiska żołnierzowi policyjnemu. Jeden z obecnych dr S. zawezwał natychmiast stację ratunkową do przejechanej.

Samobójstwo. Człowiek, którego zwłoki wydobyto onegdaj w nocy z Wisły, nazywał się Edward Zingler, był ajentem handlowym, lecz od dłuższego czasu pozostawał bez zajęcia i pił wiele za ostatnie

grosze biednej żony, która trudniła się praniem bielizny. Wczoraj przed wieczorem pożegnał się z żoną nadzwyczaj czule i odszedł z kilku towarzyszami do szynku na Zwierzyńcu, gdzie zabawiał się do wieczora. Około godz. 9 wyszedł razem z towarzyszami zupełnie pijany, skierował się ku Wiśle przy ujściu Rudawy i ze słowami, zwróconymi do towarzyszy „Patrzcie, jak pływać będę“, rzucił się w rzekę. — Pospieszono natychmiast na pomoc, lecz zdołano go dopiero koło hali Rybnej wydobyć z nurtów Wisły. Do dającego słabe znaki życia zawezwano pogotowie stacji ratunkowej. Mimo energicznej pomocy nie zdołano przywrócić samobójcy życia

Leciuchny powiewny śnieżek prószył wczoraj wieczorem i lekką warstewką okrył ziemię. Z ust do ust szły słowa: „Na jutro mamy śnieg“, a jednak dziś sucho. Marzenia o białym puchu, srebrzystym śniegu, spełzły na niczem.

W niedzielę dnia 1 grudnia odbędzie się walne zgromadzenie członków stowarzyszenia ku niesieniu pomocy biednym uczniom szkół ludowych. Na porządek dzienny wejdą między innemi sprawami: sprawozdanie wydziału z obrotów funduszu od dnia 1 stycznia 1898 r. do grudnia 1900 r., następnie wybór wydziału, wnioski i interpelacje.

Kronika policyjna. Wczoraj wieczorem znaleziono na Rynku połeć słoniny. Natychmiast zgłosiło się do dyrekcji policji dwóch amatorów „szperki do okrasy“, podając się za właścicieli. Nie mogli jednak udowodnić, policja więc im nie wydała znalezionej słoniny. Biedni! musieli się obejść smakiem—szperka taka dobra.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów piąty arkusz powieści ś. p. Józefa Rogosza p. t.:

„MARZYCIELE“.

Repertuar teatru miejskiego.

W środę, 27 listopada: „Opiekunowie moralności“ (Die Streugen Herren), krotochwila w 3 aktach O. Blumenthala i G. Kadelburgą (popul.).

Z literatury, teatru i sztuki.

* Konkurs. Zarząd muzeum przemysłowego miejsk. we Lwowie ogłasza konkurs na projekty artystycznych sprzętów do pokoju jadalnego dla rodziny średniozamożnej, a mianowicie na kredens, podręczny stolik przy kredensie, stół jadalny, krzesło i szafkę na zegar. W konkursie mogą brać udział artyści i rękodzielnicy polscy bez względu na miejsce zamieszkania. Prace mają być artystycznie samodzielne, w duchu nowożytnym pod względem form i dekoracji, ewentualnie z użyciem motywów rodzinnych. Termin nadsyłania projektów oznaczony na dzień 15 stycznia 1902. Nagrody są następujące: pierwsza wynosi 400 koron, druga 300 koron, trzecia 200 koron. Szczegółowy program konkursu, oraz wszelkie bliższe wyjaśnienia otrzymać można w biurze muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie.

* Drugi koncert Paderewskiego w Wiedniu, był jeszcze większym dla artysty tryumfem. „N. Fr. Presse“ pisze, że właściwie na drugim koncercie grał artysta po raz pierwszy, bo Paderewski drugiego koncertu był całkiem inny od Paderewskiego pierwszego koncertu. — Trzeba było właśnie onegdaj słyszeć polskiego mistrza, aby nabrać wyobrażenia o jego sztuce. Nie siła jest cechą jego talentu, ale nastrój, miękkość i słodycz. Chopin jest jego kompozytorem. Następnie omawia sprawozdawca wykonanie sonaty Beethovena z pewnemi zastrzeżeniami. Arja z Schumana sonaty Fis moll w interpretacji artysty, stała się klejnotem, błyszczącym wszystkiemi barwami tonów. Szczyt doskonałości osiągnął Paderewski w utworach Chopina. Wszystkie zalety, jak mechanika palców, cudowne uderzenie, całkiem indywidualna dynamika, utrzymanie przedziwne równowagi tonów i t. d., błyszczały w całej świetności i pełni. Entuzjazm publiczności nie miał granic. Sala była przepełniona, a gorąco wskutek kolosalnego ścisku tak duże, że wiele osób musiało opuścić salę przed końcem koncertu.

Zdaje się, że Paderewski, ulegając ogólnemu żądaniu, będzie zmuszony dać jeszcze jeden koncert.

* „Macierz Polska“ wydała czwartą w tym roku książeczkę, tym razem z zakresu hygjeny. Jest nią dziełko dra Emila Merczyńskiego, uzyskane z powszechnych wykładów uniwersyteckich p. t. „Zdrowie dzieci“. Książka rozpada się na 7 głównych części, z których pierwsza mówi o właściwościach ustroju dziecięcego i pielęgnowaniu noworodka, druga o oddechaniu, trzecia o organach oddechowych, czwarta o skórze i jej czynnościach, piąta o organach trawienia i odżywiania, następna o organach moczopłciowych, a ostatnia o narządach ruchu, kościach i mięśniach. Całość, ujęta w formę bardzo przystępną, mieści mnóstwo rad cennych a praktycznych, dla młodych zwłaszcza matek. Cena książeczki 25 centów.

* Wystawa malarzy polskich w Wilnie. W Wilnie otwarto wystawę obrazów ilustrujących powieści Sienkiewicza, oraz innych autorów polskich. Na wystawę tę złożyły się prace Batowskiego, Kostrzewskiego, Piotra Stachiewicza i Włodzimierza Tetmajera.

* Zmiana nazwy pisma. „Wiener Tagblatt“, który z dniem 1 listopada przeszedł na własność Siegfrieda Kornitzera, zmienił od dziś swój tytuł. Wydanie poranne nosić będzie nazwę: „Wiener Morgen Zeitung“, wieczorne zaś: „Wiener Mittags Zeitung“.

* Bibljoteka uniwersalna Reclama wydała jako numer 4242 pracę Klary Tschudi „Elżbieta, cesarzowa austrjacka i królowa węgierska“, przełożoną przez dra Küchlera z norwegskiego. Jest to dokładna, na podstawie autentycznych dat i dokumentów osnuta biografja nieszczęśliwej monarchini — najbardziej wyczerpujące dotąd dzieło w tym przedmiocie. Książeczkę zdobi 9 ilustracyj.

* Nowe dzieło o wojnie transwaalskiej. Znakomici pisarze francuscy bracia J. H. Rosny opracowali obszerne dzieło p. t. „Wojna anglo-boerska“. Praca ta zawierająca szczegółową i bezstronną historję walk w Afryce Południowej, będzie się ukazywała zeszytami w tygodniowych odstępach czasu. Świeżo właśnie wyszedł nakładem miesięcznika „Revue blanche“ zeszyt pierwszy, na którego czele widzimy list prezydenta Krügera. Dzieło będzie ozdobione licznemi ilustracjami, na które złożą się z jednej strony reprodukcje fotograficzne i rysunki świadków, z drugiej kompozycje oryginalne znakomitego ilustratora Daniela Viergea.

* „Pamiętniki Bismarka“. Firma wydawnicza Cotty zapowiada dwa nowe tomy „Pamiętników Bismarka“, które niebawem ukazać się mają w dalszym ciągu dwóch poprzednich tomów, wydanych pod tytułem „Gedanken und Erinnerungen“. Wydanie pamiętników odbywa się z woli samego Bismarka, który przed śmiercią uporządkował je i oznaczył, które mają być wydane, chciał bowiem sam przemawiać do potomności, która uznając jego zasługi dla państwa niemieckiego, potępi go niewątpliwie jako człowieka, zarówno jak i jego rolą w ogólnym rozwoju ludzkości, znajdzie potępienie w bezstronnej historji.

Pierwszy z nowo wydających się tomów ma tytuł „Kaiser Wilhelm I und Bismarck“, drugi zaś tom „Aus Bismarck's Briefwechsel“. Jest to niewątpliwie cenny przyczynek do historji naszej epoki aż do chwili śmierci cesarza Fryderyka III. Pomimo, że Bismark był wrogiem tego cesarza, firma wydawnicza zapewnia, że postać Fryderyka III odbija się w pamiętnikach żelaznego kanclerza w całej swej szlachetnej otwartości i niezawisłości charakteru.

Ostatnie wiadomości.

AUSTRJA.

Bośnia i Hercogowina.

Monachjum: Półurzędowy korespondent wiedeński tutejszych „Münch. Neu. Nachr.“ zaprzecza wiadomościom z Zagrzebia, jakoby Austro-Węgry zamierzały w chwili obecnej zmienić okupację Bośni i Hercogowiny na eneksję.

Dwór wiedeński i berliński.

Wiedeń: Wywołuje pewne wrażenie ostentacja, z jaką obecnie dwory wiedeński i berliński uprawiają wzajemne stosunki serdeczne. Zaraz po odwiedzinach arcyksięcia Ferdynanda Karola w Berlinie nastąpi wizyta arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Poczdamie. Cesarz Wilhelm II-gi zaprosił austro-węgierskiego następcę tronu na polowanie w Göhrde.

SZWAJCARJA.

Szkoła dziennikarzy.

Bern: Związek prasy szwajcarskiej robi starania, by na uniwersytecie tutejszym pod opieką wydziałów filozoficznego i prawniczego powstało seminarjum dziennikarskie.

Koleje szwajcarskie.

Genewa: W kwietniu 1901 r. ma być przeprowadzonem upaństwowienie dróg żelaznych szwajcarskich.

ANGLJA.

Deputowany Lynch.

Londyn: Artiur Lynch, wybrany członkiem Izby gmin w mieście irlandzkiem Galway, przybędzie do Londynu tuż przed otwarciem parlamentu. Zanim go speaker dopuści do przysięgi, przedłoży mu pytanie, czy jest to prawdą, iż walczył po stronie Boerów przeciwko Anglikom. W razie otrzymania odpowiedzi przytakującej speaker nie dopuści go do zajęcia miejsca w Izbie.

Fanatyzm angielski.

Londyn: Wiec w Brigton, zwołany przez stronnictwo liberalne celem zaprotestowania przeciwko postępowaniu rządu w Afryce Południowej, zamknęła policja jeszcze przed otwarciem pod pozorem, iż się obawia poważnych zaburzeń ulicznych. Opozycja widzi w tem zamach na prawo o swobodzie zgromadzeń.

Oszczerstwa na misjonarzy.

Paryż: Clemenceau w swym tygodniku „Echo“ cytuje niby to część raportu jenerała Voyrona, złożonego ministrowi marynarki.

Dnia 17 sierpnia 1900 r. w dwa dni po wejściu wojsk francuskich do Pekinu, pod przewodnictwem ks. biskupa Fevrier, misjonarze z pomocą znacznego oddziału żołnierzy i marynarzy francuskich i 300—400 Chrześcjan chińskich mieli jakoby zrabować pałac księcia cesarskiego Li. Biskup wiedział, gdzie było ukryte srebro; całe szeregi wozów naładowano sztukami srebrnemi. Wartość tychże wynosiła do 400.000 franków. Każdy z żołnierzy i majtków otrzymał czek na 2000 fr., płatny przez zakon sióstr św. Wincentego w Paryżu. Ponieważ inni żołnierze zazdrościli kolegom tej zdobyczy, przeto jenerał Voyron czeki odebrał i całą sumę podzielił równo między cały garnizon.

Konsul niemiecki handlarzem koni.

Berlin: Syn konsula niemieckiego w Port Elisabeth (Kapland) Dalldorf, w porozumieniu z ojcem, zawarł z rządem angielskim umowę o dostarczanie z Australji 2500 koni. Pierwsza partja 750 koni już odpłynęła z Sydney na miejsce przeznaczenia. Dzienniki niemieckie domagają się, by konsulowi Dalldorfowi wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

Długi tureckie.

Konstantynopol: Rząd turecki znajduje się ponownie w takich kłopotach finansowych, że nie może wyprawić do Mekki dorocznej karawany świętej. Wielki wezyr zażądał na rachunek przyszłej pożyczki od Banku otomańskiego sumy 40 tysięcy funtów.

Kongres panamerykański.

Londyn: Departament stanu w Waszyngtonie nie robi sobie jakichkolwiek iluzyj, aby kongres panamerykański w Meksyku wydał rezultaty praktyczne. I obecnie, jak przed laty jedenastu, nie dojdzie do żadnych wyników pozytywnych, ponieważ republiki hiszpańsko-amerykańskie żywią nieufność do wszelkich wniosków, stawianych przez Stany Zjednoczone.

Poseł rosyjski w Belgradzie.

Belgrad: Poseł rosyjski Czarikow powrócił z sześciomiesięcznego urlopu i objął swe stanowisko. Dotychczasowy chargé d'affaires przy poselstwie Mandżurów, zostaje pierwszym sekretarzem poselstwa. Pogłoski, jakoby Czarikow przed wyjazdem do Belgradu miał posłuchanie u cara i otrzymał specjalne instrukcje co do stosunku względem królowej Dragi, są nieprawdziwe.

TELEGRAMY.

Hakatyzm telegraficzny.

Lwów 27 listopada. Wczoraj odbywał się w Poznaniu ślub syna rektora tutejszego uniwersytetu, dra Rydygiera. Ze Lwowa wysłano znaczną ilość telegramów gratulacyjnych z polskim adresem „Poznań“. Urząd telegraficzny w Poznaniu, zamiast doręczyć depesze adresatom, zwrócił je do urzędu telegraficznego we Lwowie z dopiskiem, że stacja telegraficzna „Poznań“ nie istnieje w całem państwie niemieckiem!

Nikczemne oszczerstwo przeciw Sienkiewiczowi.

Wiedeń 27 listopada. „Ost. Deutsche Rundschau“, organ wszechniemców, pomieszcza podły i oszczerczy artykuł przeciw Polakom i Sienkiewiczowi. Rzuca ona podejrzenie, iż Sienkiewicz jest płatnym tajnym agentem Rosji, mającym agitować przeciw trójprzymierzu. Rosja ma obawę przed odnowieniem trójprzymierza, które, jak wiadomo, ma nastąpić w ma-

ju 1902 i dlatego silnie przeciw niemu agituje. W Rzymie posługuje się w tym celu ks. Mikołajem Czarnogórskim. W Galicji zaś przez Polaków, poddanych rosyjskich.

W tym celu zniewolono Sienkiewicza, który niedawnymi czasy otrzymał w Królestwie Polskiem (russisch-Polen, jak pisze O. D. R.) majątek, do napisania z powodu wyroku gnieźnieńskiego listu, czyli odezwy. W liście tym napada Sienkiewicz brutalnie na Prusy za konieczne rozporządzenia pruskie w Ks. Poznańskiem.

(Wolf, który jest rzeczywiście płatnym ajentem pruskim w Austrji i działa na jej zgubę, nie chce zrozumieć szlachetnego patrjotycznego oburzenia Sienkiewicza i nie rozumie pobudek idealnych. Podłe to oszczerstwo przypomina nam, że i w Austrji mamy Prusaków! Przyp. Red.).

Składki na fundusz wrzesiński.

Wiedeń 26 listopada. Na ręce p. Abrahamowicza nadesłał klub słoweńsko-kroacki na ofiary wrzesińskie kwotę 100 k.; Słowianie poł. 70 k.; klub czeski pierwszą ratę 100 kor.

Lwów 27 listopada. Zebrano tu dotychczas 7000 koron.

Praga 27 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej w Pradze wniósł wiceprezes Frycz, aby Rada ofiarowała datek na ofiary wrzesińskie. Wniosek ten przyjęła Rada bardzo życzliwie i uchwaliła przesłać 100 kor. na ręce prezydenta miasta Krakowa.

Sytuacja.

Wiedeń 27 listopada. „N. Wien. Jour.“ donosi, że pogłoski o rozwiązaniu Izby poselskiej nie ustają. Wieści te są może przedwczesne, ale w każdym razie osłabiają energję i chęć do pracy Izby.

Odznaczenie.

Wiedeń 27 listopada. Cesarz. nadał dyrektorowi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie radcy Zygmuntowi Gorgolewskiemu order żelaznej korony III klasy.

Prądy słowiańskie w Kole.

Wiedeń 27 listopada. „Deut. Volksbl.“ omawia sytuację w Kole polskim i przychodzi do przekonania, że biorą tam górę zwolennicy dawnej polityki, jednem słowem, że sympatja Polaków dla Słowian znacznie się wzmogła. Polacy nie dają jeszcze ręki pomocnej Czechom, ale o szczerej kooperacji z Niemcami mowy być nie może. Sytuacja ta wzmaga niepewność Izby poselskiej i wróży jej, zdaniem „D. Volksbl.“, smutne horoskopy (?).

Nagły wniosek.

Wiedeń 27 listopada. Wszechniemcy zgłosili nagły wniosek o zniesieniu handlu terminowego zbożem. „Vaterland“ zapytuje z tego powodu ironicznie, gdzież jest ta gorliwa chęć do pracy wszechniemców, i jak się ona zgadza z zgłoszeniem nowego nagłego wniosku?

Prasa żydowska i agitacja antypruska.

Wiedeń 27 listopada. „N. Fr. Presse“ pomieszcza szereg telegramów ze Lwowa, Berlina i Pragi czeskiej, donoszących o agitacji antypruskiej w Galicji. Telegramy te podaje „Presse“ bez komentarzy, z wystylizowania ich jednak przebija wielka niechęć liberalnej żydowskiej gazety przeciw Polakom.

Komisja budżetowa.

Wiedeń 27 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się rozprawa nad podatkami bezpośrednimi. P. Kozłowski krytykował surowo postępowanie inspektorów podatkowych. P. Byk mówił o ucisku podatkowym, biorąc w obronę żydowskich domokrążców. P. Górski domagał się zwołania ankiety w celu zbadania, jak zapobiedz niepomiernym dodatkom krajowym do podatków.

Nagły wniosek Czechów.

Wiedeń 27 listopada. Czesi zgłosili nagły wniosek w sprawie uniwersytetu czeskiego na Morawie.

Podróż następcy tronu.

Wiedeń 27 listopada. „Fremdenblatt“ pisze, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand odbędzie podróż do Berlina w ścisłem incognito, nie zatrzyma się on nawet w Berlinie tylko pojedzie wprost do Poczdamu, gdzie przepędzi kilka dni biorąc udział w polowaniach.

Upaństwowienie pryw. kolei żelaznych.

Wiedeń 27 listopada. Na wniosek p. Kolischera zawiązała się podkomisja, złożona z 10 członków, która ma się zająć obliczeniem szans upaństwowienia prywatnych kolei żelaznych. Do podkomisji tej, prócz p. Kolischera, należy p. Niementowski.

Obrażone Prusy.

Berlin 27 listopada. Dzienniki tutejsze a zwłaszcza „Berl. Neu. Nach.“ występują bardzo gwałtownie przeciw mowie p. Holańskiego, który, jak wiadomo, wystąpił w parlamencie austrjackim z powodu sądu gnieźnieńskiego przeciw kulturze pruskiej. „Berl. Neue. Nach.“ zapytują, gdzie podczas tej przemowy był prezes ministrów Körber, jeżeli pozwolił na tak „gwałtowny“ (?!) atak przeciw zaprzyjaźnionemu mocarstwu.

„Los von Rom“.

Berlin 27 listopada. Rząd księstwa brunświckiego zezwolił na publiczne zbieranie składek na rzecz ruchu prowadzonego w Austrji pod hasłem „Los von Rom“.

Z Izby francuskiej.

Paryż 27 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad pożyczką na pokrycie kosztów ekspedycji chińskiej. Artykuł 2 uchwalono. Dalszy ciąg odbędzie się we czwartek.

W dyskusji udzielił prezydent Izby nagany dep. Pastrée za to, że domagał się potępienia żołnierzy, którzy rabowali w Chinach i poprzywozili łupy do Europy, przyczem Pastrée postępowanie to nazwał hańbą Francji. Skrajna lewica oklaskiwała gorąco ten atak na armję, podczas gdy prawica i centrum równie żywo protestowały.

Rząd francuski zachwiany.

Paryż 27 listopada. Wczoraj Izba przyjęła wniosek rządowy co do nowej pożyczki na chińską kampanję większością zaledwie kilkunastu głosów. To głosowanie skłania prasę do przypuszczenia, że pozycja rządu jest zachwianą. Do opozycji, którą stanowili socjaliści, przyłączyła się także frakcja Melinistów.

Wyjazd Krügera.

Paryż 27 listopada. Krüger wyjedzie z początkiem grudnia do Nizzy.

Nieporozumienia małżeńskie.

Amsterdam 27 listopada. Nieporozumienia jakie wybuchły między królową Wilhelminą a jej mężem są natury pieniężnej. Książę małżonek domaga się ciągle od królowej pieniędzy na płacenie długów kawalerskich.

Boerowie.

Londyn 27 listopada. Lord Kiczener telegrafuje z Pretorji, że od 18 do 23 b. m. zabito 23 Boerów, 19 raniono, 230 wzięto do niewoli.

Londyn 27 listopada. Wybrany w Irlandji na członka Izby gmin, Irlandczyk Lynch, który walczył w Afryce południowej na czele oddziału ochotniczego przeciw Anglikom i przebywa obecnie w Paryżu, oświadczył, że przybędzie do Londynu dopiero po otwarciu sesji parlamentu, gdyż przedtem nie czułby się bezpiecznym.

Odezwa.

Lwów 26 listopada. „Dziennik Polski“ ogłasza odezwę wzywającą kupców, aby z wystaw sklepowych zniknęły okazy towarów niemieckich, a z szyldów wszelkie napisy niemieckie. Odezwa zwraca się również przeciw produkcjom niemieckiej muzy podkasanej t. zw. „Tinglom“ i wzywa do bojkotowania ich. Pieczę nad wypełnieniem tych postulatów składa „Dziennik“ w ręce patrjotycznie czującej młodzieży polskiej.

Zgromadzenie młodzieży.

Lwów 16 listopada. Zgromadzenie młodzieży, które z powodu zakazu policji nie mogło się odbyć w poniedziałek, odbędzie się jutro za zaproszeniami w sali muzycznej.

Zażegnany strejk.

Lwów 26 listopada. Strejk introligatorów, który miał tu wybuchnąć, został zażegnany. Nastąpiło porozumienie między majstrami, a czeladnikami introligatorskimi.

Samobójstwo.

Kołomyja 26 listopada. Porucznik 24 p. p. Ryszard Hirschl popełnił tu samobójstwo. Przyczyna nieznana. Przy sekcji zwłok obecnym był audytor z Czerniowiec.

Mianowania.

Lwów 26 listopada. Wydział krajowy zamianował inżyniera I kl. oddziału techniczno-drogowego Edwarda Biernackiego, starszym inżynierem przenosząc go zarazem z Jarosławia do centralnego biura. Inżyniera II kl. Mik. Czajkowskiego zamianował inż. I kl.; inż. adjunktów Karola Ziekienwicza i Józefa Osińskiego. zamianował inż. II kl. Inż. I kl. Wład. Turskiemu nadał tytuł starszego inżyniera. Inż. I kl. Felicjana Pintowskiego przeniósł do Jarosławia, mianując go inż. okręgowym.

Izby handlowe.

Wiedeń 26 listopada. Izby hand'owe rozwiązane będą między 10 a 20 grudnia, a wybory rozpisane będą na luty.

Hr. Wodzicki posłem w Sztokholmie.

Bruksela 26 listopada. Poseł austro-węgierski w Brukseli Khevenhüller ustąpi, a na jego miejsce mianowany będzie hr. Wodzicki, dotychczasowy poseł w Sztokholmie. Dotychczasowy poseł zostanie w Brukseli tylko do ukończenia obrad konferencji cukrowej.

Wykradzenie tajnych dokumentów.

Paryż 26 listopada. Wielkie wrażenie wywarł tutaj fakt, że organ socjalistyczny „Petite République“ ogłosił tajny urzędowy dokument, zawierający raport jen. Voyrona o wyprawie chińskiej. Dokument ten wydał dziennikowi socjalistycznemu ktoś z ministerjum.

Ministerjum oświadcza, że przeprowadzi śledztwo, kto dokument ten z ministerjum marynarki wykradł. Treścią tajnego dokumentu są podane już przez nas szczegóły o rzekomym zrabowaniu pałacu dygnitarza chińskiego, Li, przez misjonarzy katolickich pod wodzą biskupa Fevrier.

Wojna w Ameryce.

Waszyngton 26 listopada. Dowódca powstańców liberalnych w Kolumbji, jen. Lugo, owładnął już całą linją kolejową, łączącą ocean Atlantycki ze Spokojnym, między Colonem a Panamą. Lada chwila oczekują ataku jego na Panamę.

Waszyngton 1 listopada. Z Colonu donoszą, iż rząd kolumbijski wzmacnia most kolejowy pod Panamą. Sądzą bowiem, że najbliższa bitwa z powstańcami w okolicy tej będzie stoczona.

Konstantynopol 27 listopada. Dyplomacja europejska skarży się na wielkiego wezyra, że wywiera on zły wpływ na sułtana. Dzięki jego wpływowi, sułtan nie załatwia sprawy Chrześcijan w Starej Serbji i odmawia uznania fladze kreteńskiej.

Londyn 26 listopada. Minister wojny donosi, że całe południowo-wschodnie wybrzeże Anglji, oraz ujście Tamizy, zostało doskonale ufortyfikowane 200 armatami najnowszego kalibru.

Londyn 26 listopada. Z Valparaiso (Chili) donoszą, że w Izbie deputowanych minister spraw zewnętrznych dał uspokajające wyjaśnienia co do stosunków z Argentyną. Minister nazwał wszystkie pogłoski alarmujące bezpodstawnemi.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 26 listopada. (Targ zbożowy) Na targu rzeczywistym utrzymały się W spekulacji terminowej pszenica na wiosnę 8·83; żyto na wiosnę 7·64; kukurudza na maj i czerwiec 5·88; owies na wiosnę 7·93; rzepak 13·60 do 12·30.

Wiedeń 26 listopada. Spirytus kontyngentowany na natychmiastową dostawę 37·20—37·40.

Wiedeń 26 listopada. Cukier surowy loco Uście na natychmiastową dostawę 19·55—na styczeń 19·65. rafinada loco Wiedeń 84—85·00.

Wiedeń 26 listopada. Nafta galicyjska loco Wiedeń 39·35—40·35; przejrzysta 40·35—41·35.

Wiedeń 36 listopada. (Targ na nierogaciznę). Spędzono sztuk 11.947, w tem młodych 4537, węgierskich opasowych 7410. Płacono prima 83—86, średnie i stare 77 do 81, lekkie 69 do 75, młode 66 do 82 halerzy za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Wiedeń 26 listopada. (Prognoza stacji meteorologicznej). Zimno, dość pogodnie.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	116	85	117	85
Franki papierowe	95	—	95	50
20-to frankówki w złocie	19	—	19	10
4½% Listy zast. Banku kraj.	99	—	100	—
4% " " " "	91	75	92	75
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	93	50	94	50
4% " " " " " 41-let.	93	50	94	50
4% " " " " " 56-let.	90	50	91	25
Losy miasta Krakowa	79	—	83	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	98	70	99	20
4²/₁₀% " renta srebrna	98	55	99	10
4% renta koron. austrjacka	95	30	95	70
4% renta austrjacka w złocie	118	45	119	—

Konc. przez c. k. Namiestnictwo

Biuro pod firmą „Filipina“

Florjańska 21, I piętro

dostarcza wszelkiego rodzaju służbę z jak najlepszemi poleceniami a mianowicie: Oficialistów prywatnych, bony, panny służące, pokojowe, kucharki, kasyerki, bufetowe, panny do sklepu, kucharzy, kamerdynerów, lokai, laborantów aptecznych, służących do posług sklepowych, jakoteż i stróżów kamienicznych. 2633 2 3

Tylko na listy z dołączoną marką odpowiada się.

Ogrodnik

żonaty, w sile wieku, z kilkunastoletnią praktyką **poszukuje posady** w Galicji lub za granicą od 1-go stycznia 1902 za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adresem: „Z. B. poste rest. Targowiska koło Jasła“. 2644 2 3

Człowiek młody

ukończony akademik handlowy, z doskonałą praktyką i wykształceniem ogólnem, przyjmie posadę buchaltera, kasyera lub zarządcy. Komu zależy by przyjąć człowieka zasługującego na zupełne zaufanie, raczy zażądać adresu od Adm. „Głosu Narodu“. 2652 2 5

Egzaminowany Rachmistrz

państwowy

przygotowuje do egzaminu z rachunkowości państwowej. — Łaskawe zgłoszenia pod: **„Rachmistrz poste restante Kraków.“** 2646 2 2

Wille

o kilkunastu pokojach oraz 820 sążni (przeszło $^1/_2$ morgi) ogrodu przy tejże — pod południe przy ul. Łobzowskiej położoną ma do sprzedania **Jan Strycharski** Kraków, Dział inseratowy „Głosu Narodu“ ul. św. Jana 3. 2655 2 0

Do interesu drzewnego

potrzebny Spólnik

z kapitałem do 30000 złr.

Celem założenia tartaku przy stacji kolei „Nowy Targ“ do wyeksploatowania paru set mórg własnego, ślicznego, świerkowego, górskiego lasu, 8 klm. od stacji kolejowej oddalonego, z kompleksu paru tysięcy mórg wydzielonego — poszukuje się spólnika, jeżeli można fachowca i chrześcijanina z powyższym kapitałem. Zbyt na materyał drzewny zapewniony w miejscu — do Zakopanego do budującej się kolei i do Węgier. Interes nie przedstawia żadnego ryzyka, przeciwnie zapewnia piękny dochód. Bliższej wiadomości udzieli p. *Jan Strycharski* Kraków Administracja „Głosu Narodu“ w Krakowie. 2656 2 0

Do sprzedania

momowany Zakład umanuro-ania o nerów i u-ed ników we Lwowie. Wia omość u Dra Ferdynanda Kwiatkowcigo we Lwowie. 2·01 4 10

ORYGINALNE OBUWIE KARLSBADZKIE

Różnego rodzaju Papucie i Pantofle

poleca 2507

W. Kłosiński, Floryańska 6.

Dla Prenumeratorów „GŁOSU NARODU“

nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Blagierzy“ . . . . 2 tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj“ . . . 3 tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski“ . . 2 tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercogowińskiej“ . . . . 1 tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot“ Powieść nagrodzona przez Akademię francuską . . . . . . 1 tom
Ł. X. G. P. „Uratowany“ Nowela oryginalna.
Karol Monselet „Sprzysiężenie Kobiet“ . . . . 1 tom

10 tomów

za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.



Od 40 lat w stajniach dworskich, większych stajniach Wojskowych i prywatnych w użyciu dowzmocnienia przed i po wielkich wytężonych jazdach przy skurczeniu i stężeniu ścięgien itd., usposabia konia do nadzwyczajnej dzielności w biegu. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, we wszystkich Aptekach i Drogueryach Austro-Węgier.

Główny Skład u FRANC. J. KWIZDY

c. k. austr. węg. i król. rum. Dostawcy dworu 1539 60 20

aptek. obwod. KORNEUBURG koło Wiednia.

FORTEPIAN

długi, mahoniowy, firmy Streichera, jest tanio **do sprzedania**. Kraków ul. Karmelicka Nr. 41, parter. 2632 4 5

Kanarki

HERCYNSKIE

Polecam pierwszorzędne śpiewaki „Rollery“ śpiewające łagodnym tonem dzwonkowym, słowikowym, fletowym i gwizdkowym sztuka po 4, 6, 8, 10 i 12 złr.

Przesyłam pocztą za zaliczką do każdej miejscowości nawet podczas silnych mrozów pod gwarancją, że nadejdą **zdrowe. 6 dni próby** w razie niezadowolenia pieniądze pobrane zwracam.

JAN SZUFA

hodowca prawdziw. Harceńskich Kanarków.

w Krakowie ul. Florjańska L. 43, II gie piętro, oficyny.

Zamiana.

Piękna Realność, składająca się z wielkiego domu z oficynami, dająca 12.000 K. dochodu, w najpiękniejszem położeniu, może być na mniejszą realność lub na mają tek ziemski w dobrej ziemi, o ile można niedaleko Krakowa, zamie niona. — Łaskawe zgłoszenia przyj muje i bliższych informacyj udziela **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr. 7.**

Willa w Zakopanem

na Krupówkach

urządzona do zamieszkania na zimę, nadająca się w szczególności na pensyonat lub innego rodzaju przedsiębiorstwo, tanio do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Gustawa Kadena**, Kraków Pijarska 5. 259· 5 3

Najnowsze Mydła kwiatowe

w rożnych zapachach, kartoo zawierający **6 sztuk 55 ct.**

„Nowość“ podeszwy wkładkowe **„PHÖNIX“**

chroniące od zimna **2 pary** (do codziennej zmiany) **40 ct.**

polecają 273 4 4

REIM i Spółka

Kraków.

Na prowincyi

w pow. Rzeszowskim, 4 klm. od stacji kolei, jest w mieście w rynku

Wielka Realność

parterowa, murowana, — kosztem 32.000 kor. wybudowana, z dużym ogrodem, otoczonym murem, wynajęta c. k. Sądowi na lat 5 za czynszem 2200 kor. n rocznie, za dopłatą 8000 koron do długu bankowego 5600 koron wynoszącego, a w 30 latach z $4^1/_2$% spłacalnego, z powodów stosunków familijnych **zaraz do sprzedania.**

Wiadomość bliższa *Jan Strycharski* „Głos Narodu“ Kraków. 2387 6 5

W kone. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz.

firmy K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

wyrabiana pod kontrolą Komisji przemysłowej 91

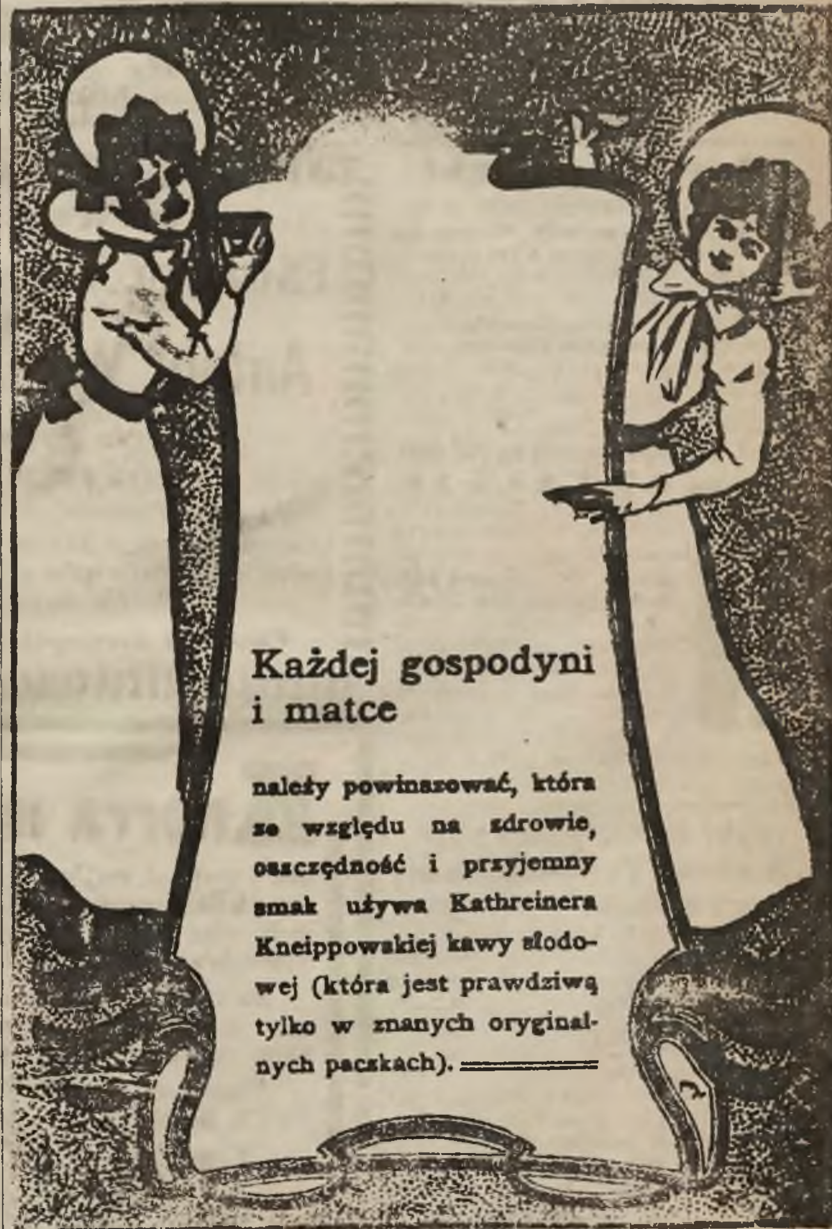
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

SZTUCZNA WODA GIESHUEBLER

tańsza o 50% od naturalnej

najczystsza szczawa **jako napój codzienny.**

Broszury i cenniki przesyła się franco.



Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprzyw.**

rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zsiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w siedmiu językach) **1 złr. 50 cent**, pocztą **1 złr. 60 ct.** — Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i szczegółowy ma

CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfumerie in Wien, XVII B. Hernals Veronikagasse Nr. 44.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera ul. Grodzka**, **we Lwowie** w aptece **Zygm. Buckera** pod „złotym orłem“, **w Nowym Sączu** w aptece **Stanisława Pawłowskiego.** 86 9 3

Księgarnia katolicka Dr. Wł. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek gł. 30, Telefon N. 418

otrzymała i poleca dzieło p. t.

Przewodnik duchowny.

Książka do modlenia i rozmyślania dla dusz pobożnych w świecie jak i w klasztorze żyjących, a pragnących doskonałości chrześcijańskiej.

Str. 911 w 16-ce.

Cena egz. opr. w płótno ang., brzegi pąsowe **K. 2·30**. Na porto 1 egz. dołączyć należy 60 c., na porto 2 aż do 10 egz. tylko 80 h. Są także te książki i w droższych oprawach na składzie.

Cały dochód z rozprzedaży przeznaczony na misyje O. O. Trapistów. 2479

Subiekt cukierniczy

posznkuje kondycyi. Adres: „K. S., poste rest. Nowy Sącz. 2664

Mętne oczy

dziękują za szyderstwa z środy zeszłego tygodnia! Czy można zobaczyć jasne i czyste w środę lub czwartek, tam gdzie ostatni raz i o tej samej porze liczą, proszą te krzywe i mętne oczy. 2662 1 1

Panna Służąca

potrzebna jest **zaraz** do dzieci i utrzymania porządków domowych. Wymagana jest znajomość szycia. Wiadomość ul. Graniczna L. 2. I p. 2660 1 3

ORGANISTA

poszukuje posady w mieście lub na wsi. Kawaler uzdolniony w muzyce i śpiewie przyjmie posadę zaraz. Adresować: A. Muszyński organista w Konicach o. p. Wielopole Skrzyńskie przez Ropczyce. 2663 1 2

Praktykant

znajdzie umieszczenie zaraz w handlu kolonialnym i win **J. Marszałkowicza i Ski**, N. Sącz. 2661 1 3

Znana ze swej dobroci

Kawa Kampinas

w cenie po **K. 2·16** za 1 klgr. ta sama palona **K. 2·80** za 1 kg. do nabycia w handlu

Antoniego Suskiego w Krakowie. 25 9

Zarząd pasieki

Ant. Kralńskiego w Jezioranach ad Borszczów oferuje **miody owocowe** do picia odszczególnione kikakrotnie na wystawach a to: Miód czysty, Maliniak. Wiszniak, Porzeczniak, Agrestniak, Dereniak i t. d. Licząc za blaszankę pięciokilową tychże, wszystko opłatnie 6·40 K. Oferuje również wyborny miód praśny lipcowy w 5-klg. blaszankach, wszystko opłatnie po 7 Koron. 2558 5 10

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.

NEWRALGIE, Bóle głowy, Neurastenie, Hysterye, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Crenier** 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego. 144 6 27

Zakład koncens. sprzedaży i kupna Heleny Teleszniekiej

przy ul. Szewskiej Nr. 21 I ptr.

ma do sprzedania: Lornetki, Obrazy olejne i olejodruki, Makaty, Dywany, Garnitury mebli, Serwantki (mach.) Lustra z kons. Biurka, Fortepiany, (używ.), Zegary, Zegarki (ant.). Biżuterję złotą i srebrną, Serwisa srebrne i z chińskiego srebra, Porcelany (etc.), Stoły duże i małe, Szafy, Łóżka (drew. i blasz.), Umywalnię Portjery, Lampy, Maszyny do szycia, Wózki dziecinne, Otomany, Kołdry, Suknie, Odziwadła, żakiety dam. i męz., Kapy, Kapelusze, mundury urzęd., cylindry i t. p.

Zakład potrzebuje w komis mebli różnych oraz sukien i biżuteryj. 2334 18 0

Cztery Kalendarze na rok 1902 KASPRA WOJNARA

wyszły z druku a mianowicie:

Polak, kalendarz historyczno-powieściowy, obejmujący przeszło 10 arkuszy druku (prócz ogłoszeń) i nader obfitą i urozmaiconą treść znakomitych pisarzy, kilkadziesiąt ilustracyj w tekscie a jako premie „Bitwę pod Grunwaldem" Matejki i całą „Lituanię" Grottgera.— **Cena 80 groszy = 40 ct.**

„Polski kalendarz Maryański". Treść jego najlepiej objaśnią tytuły ważniejszych artykułów: „Polska przedmurzem chrześcijaństwa" dra Szelągowskiego, „Rajska Pasterka" Maryana Gawalewicza, „Świątynia narodowa" Wawel (z 10 rycinami), nowele na tle stósunków unickich, „Do swego Boga" Maurycego Zycha, „Do swoich" Sewera itd. itd. Prócz mnóstwa rycin, jako oddzielne premie „Bitwa pod Warną" Matejki, „Rajska Pasterka" Piotra Stachiewicza, „Chrystus" A. Popiela. — **Cena 60 groszy = 30 ct.**

„Gospodarz" kalendarz „Wydawnictwa groszowego im. Kościuszki", — obejmuje 10 arkuszy druku o bardzo urozmaiconej treści tak wybitnych pisarzy jak Adam Szymański („Szkice" z Syberyi), Gawalewicz, Stan. Witkiewicz, Wacław Żmudzki, prof. Uniw. lwow. dr Stan. Głąbiński i t. d. Ważniejsze artykuły fachowe: „Rok rolnika" dra Miczyńskiego, prof. Akademii roln. w Dublanach, „Czy drzewa owocowe wymagają hodowli" J. Brzezińskiego, „Dobór odmian owocowych" dra St. Golińskiego i t. d. Rycin około 50, jako premie „Pochód na Sybir" Grottgera, „Królowa Kłosów" Stachiewicza. — **Cena 60 groszy = 30 ct.**

„Wielki ilustrow. Kalendarz powszechny" obejmuje treść wszystkich 3 poprzednich (około 25 arkuszy druku), przeszło 100 rycin i przeszło 10 premij na lepszym papierze. — **Cena 1 kor. 60 gr. czyli 80 centów** w sztywnej oprawie. 2628 3 0

Wszystkie kalendarze są w bardzo pięknej wielobarwnej okładce, pędzla Walerego Eljasza.— Wysyłka tylko za gotówkę.— Pośrednicy otrzymają bardzo wielki rabat.

Wszelkie zamówienia pod adresem: Księgarnia ant. K. Wojnara w Krakowie (ulica Szewska Nr. 13).

KAŹMIERZ ZAPAŁA — Jubiler

w Krakowie, ulica Szewska L. 2

długoletni współpracownik i kierownik znanej zaszczytnie firmy w Krakowie jubilerskiej: p. Wład. Wojciechowskiego, po odbytej przedtem kilkoletniej praktyce zawodowej zagranicą

otworzył Magazyn i Pracownię Wyrobów Złotych i Srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie. 2344 9 15

Ma na składzie w wielkim wyborze Pierścionki zaręczynowe. — Wykonuje obrączki i Szpilki ślubne, Wyprawy ślubne i t. p. podług wszelkich wzorów.

Zamówienia i naprawy uskutecznia szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych. — W magazynie utrzymuje wyroby z chińskiego srebra.

Kupuje i przyjmuje w zamian przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.

Młody pomocnik handlowy

obznajmiony z czynnościami bufetowemi, piwnicznemi i ekspedycją drobiazgową, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, **poszukuje posady** w miejscu lub na prowincyi z dniem 1-go Grudnia 1901. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **„K. B. 365"** poste restante Kraków. 2658 1 1

Pierwsza krakowska

Fabryka Wyrobów Masarskich

pod firmą

Antoni Wajda w Przemyślu

ulica Franciszkańska 2

poleca **WYBORNE WĘDLINY** na sposób krakowski przyrządzone, dwa razy dziennie świeże.

Odsprzedającym i Kółkom rolniczym ceny konkurencyjnie nizkie. — Zamówienia uskutecznia natychmiast pocztą lub koleją za pobraniem należytości. 2631 2 4

Cenniki szczegółowe wysyła na żądanie.

Knorra mąka owsiana

jest i zostanie **najlepszym** a przytem **i najtańszym środkiem spożywczym dla dzieci.** Sprawia dobroć krwi, silne kości, ochrania przed angielską chorobą i usuwa letnie dolegliwości żołądka u małych dzieci.

Matki, które nie mogą same dzieci karmić, powinny tylko **Knorra mąki owsianej** używać, która z krowiem mlekiem **zastępuje zupełnie mleko matki.**

Więcej niż **300.000 dzieci** żywi się corocznie Knorra mąką owsianą, to jest najlepszem poleceniem.

Baczność na markę „Knorr".

Wszędzie do nabycia. 1754 6 0

A. M. 2659 1 2

ma list na poczcie.

BUCHALTER

z długoletnią praktyką, biegły w korespondencji polskiej i niemieckiej, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod: „R. 123." do Adm. „Gł. Narodu" 2666

Poszukuje się do kupna

DOMU

z ogrodem i kilkoma morgami gruntu w blizkości Krakowa i stacji kolei. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" dla: R. P. 2665. 2665 1 3

K. ROMAN, FRYZYER

Kraków, Szewska 21,

poleca się P. T. Publiczności. 2626 2 2

Kamienica

przy ul. Sławkowskiej w Krakowie **do sprzedania.** Wiadomość w biurze adw. **Dr. S. Tomika** w Krakowie, Florjańska 35 2607 4 8

ADOLF PION

udziela 2620 4 6

Lekcyj tańców solowych i salonowych

u siebie w domu, w domach prywatnych i pencyonatach.

Kraków, ul. Szczepańska L. 9, I. ptr. dom Wgo Prof. Dra Domańskiego.

DOM

odpowiedni na założenie sklepu, rzemiosła lub jakiegokolwiek interesu przemysłowego, najlepiej piekarni, tylko katolikowi do wynajęcia, w Rynku w Starej wsi na Węgrzech. tuż przy granicy galicyjskiej. W razie potrzeby może nastąpić pożyczka na założenie interesu. Wiadomość u Katarzyny Kostańskiej w Starej Wsi (Szepes Ófalu) na Spiżu, w Węgrzech. poczta w miejscu. 2618

Panie

władające polskim i niemieckim językiem, zostaną przyjęte **do podróżowania** z dobrze zaprowadzonemi **przyborami damskiemi,** za stałą pensją i zwrot kosztów podróży, ewentualnie za wysoką prowizyą. — Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Głosu Narodu" pod lit.: „A. B. C. 50". 2645 2 2

Pomocnik handlowy

starszy wiekiem, z dobrem pismem, obeznany z działem towarów kolonialnych, delikatesów i win oraz prowadzeniem niektórych ksiąg handlowych, znajdzie zaraz umieszczenie. — Bliższa wiadomość **w handlu A. Hawelki.** 2625 4 4

Wysyła pod gwarancyą

prawdziwe wina naturalne

w czterolitrowych oplatanych gąsiorkach. 2581 4 21

Wino czerwone „Villányer"	fl.	3·—
Wino białe „Rieslinger"	„	3·—
Szomorodner	„	4·50
Ruster wyborowy słodki	„	4·50
Tokajer	„	14·—
Cognac stary	„	9·—
Sliwowica stara	„	6·—
Treber winny	„	5·—

Wyż wymienione ceny rozumią się za 4 litry wraz z gąsiorkiem do każdej stacji pocztowej opłatnie. — Dokładne cenniki gratis i franco przesyła

„Varadische Kellereien und Realitäten Besitzung" in Villány Süd-Ungarn.

Kantor wymiany

Filii c. k. uprzywil. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA c. k. UPRZYW. GALIC. AKC.

Banku hipotecznego

W KRAKOWIE,

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe

$4\frac{1}{2}$% za 90 dniowem wypowiedzeniem

4% za 60 dniowem wypowiedzeniem

$3\frac{1}{2}$% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych. 2353 11 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.